Środa, 7 kwietnia 1937 - Nr. 80
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Wieś i sprawa obrony narodowej

Podstawowa i zasadnicza rozbudowa wsi a nie partykularyzm partyjny

„Wojskowość jest pięknym i pożytecznym zawodem, ale wytwarza nieuchronnie pewną zawodową postawę, niezgodną z duchem przeważnie cywilnej demokracji nowoczesnej.“

Któż to ma tupet w ten sposób kopać przepaść między „zawodową postawą“ wojska, a „duchem“ obywatela w „cywilu“, podsuwać myśl, jakoby między naszą armią a społeczeństwem zachodziła jakakolwiek „niezgodność“?

Czyżby ten cytat pochodził z jakiegoś pisemka, lansowanego przez „obcą agenturę“? Z jakiejś komunistycznej wytwórni prasowej?

Niestety jest inaczej. Niestety nie możemy tych słów zapisać na konto komuny czy innych antypaństwowych jaczejek.

Widnieją na tytułowej stronie tygodnika „Piast“, organu, reprezentującego „ideologię“ panawitosową (nr. 17 z 4 kwietnia), a stanowić mają odpowiedź na ujęcie zagadnienia wsi w deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, a zwłaszcza na wykładnię tego zagadnienia, jaką w wygłoszonym przez radio odczycie dał naczelny redaktor „Polski Zbrojnej“ pułkownik Rudnicki.

Wiemy, na jakich podstawach w deklaracji O. Z. N. ujęte zostało zagadnienie wsi. Powiedziano tam, że **trzeba zwiększyć zapas ziemi dla stanu włościańskiego, że trzeba przeprowadzić komasację i meliorację gruntów, podnieść kulturę rolną, udoskonalić zbyt i wymianę produktów rolnych, powstrzymać dalsze rozdrabnianie własności chłopskiej, udogodnić kredyty, podnieść oświatę na wsi, ułatwić odpływ nadmiaru ludności ze wsi do miast i znaleźć dla nich nowe warsztaty pracy i środki egzystencji.**

Wobec tak rzeczowo i konkretnie ujętego zagadnienia wsi zajął naczelny redaktor „Polski Zbrojnej“ pułk. Rudnicki stanowisko, wyjaśniając stosunek sfer wojskowych do tej doniosłej kwestii.

— **„Chcemy** — oświadczył w swym odczycie w radio — **mieć licznego, zdrowego, inteligentnego i uświadomionego narodowo żołnierza“.**

I stwierdził:

— **„Po raz pierwszy w Polsce zagadnienie wsi zostało postawione** nie na płaszczyźnie klasowej, ale **na płaszczyźnie państwowej.** Związano je ściśle z całokształtem problemów społeczno-gospodarczo-politycznych państwa“.

I to właśnie stanowi kamień obrazy dla „Piasta“; na takie postawienie sprawy budzi się duch przekory partyjnej. Jakto? — obrusza się zasklepiony w przebrzmiałych partyjniczych sposobach myślenia „Piast“. Program społeczno-gospodarczy? Nie! Tego nie chcemy! Pierwszeństwo dajemy czemuś zgoła innemu: walce partyjnej na wsi, rozgrywkom o władzę, rozpolitykowaniu chłopa, używaniu go za narzedzie do wyforowania agitatorów partyjno-politycznych na dygnitarstwa w rządzie i parlamencie. Mniejsza o komasację, mniejsza o dogodne kredyty, mniejsza o przeciwdziałanie karłowaceniu gospodarstw, mniejsza o racjonalną produkcję i zbyt towarów, mniejsza o podniesienie kultury rolnej — grunt to polityka! Grunt to swary i podrywki, grunt to kartka wyborcza, grunt to egoizm klasowy i grunt to powrót roznamiętnionej sfory agitatorów partyjnych do utraconego raju władzy.

A wojsko? a idea obrony? Zasię wojsku od „zagadnienia wsi“. Bo... wojsko — tłumaczy „Piast“ chłopom — to kasta zawodowców, którzy zajmują „postawę, niezgodną z duchem przeważnie cywilnej“ ludności....

Cóż to właściwie znaczy?. Jest to cofnięciem roli, jaką w nowoczesnym państwie odgrywa jego armia, do tych — na szczęście bezpowrotnych — czasów, kiedy wojsko było jeszcze tylko wyodrębnioną ze społeczeństwa kastą, instrumentem siły absolutyzmu monarszego, kiedy nie znano jeszcze pojęcia „naród pod bronią“.

Żyjemy jednak w zgoła odmiennych czasach.

WOJSKO JEST EMANACJĄ DUCHA NARODU;

wojna wciąga w swą orbitę wszystkich obywateli; sprawa obrony nie jest już przedmiotem zainteresowań wyłącznie fachowców wojskowych, a całego społeczeństwa.

Niestety bielmo przesłania zatwardziałym partyjnikom z „Piasta“ widok na te proste i jasne prawdy. Nie tylko hasło konsolidacji narodowej traktują wyłącznie z punktu widzenia swego partyjnego interesu, ale nawet tak ważki głos, jakim jest opinia przedstawiciela sfer wojskowych, naczelnego redaktora „Polski Zbrojnej“. Mówią mu: noli turbare circulos nostros... niech pan pułkownik nie zmąca k:łeczek w naszych partyjnych spekulacjach, bo dla nas ważniejsza jest „partia“, niż „patria“, ważniejsze matactwa polityczne na wsi, niż sprawy gospodarczo-społeczne chłopa.

A tak stawiając kwestię, argumentują tak samo, jak ci z... „agentur obcych“, identyfikują się z tymi, dla których nasza siła zbrojna jest solą w oku.

I to jest w tym wszystkim najsmutniejsze. To, że chłop polski z... „Piasta“ dowiaduje się, iż „wojskowość“ jest... „niezgodna z duchem“ społeczeństwa cywilnego.

To stwierdzenie mógł „Piast“ spokojnie pozostawić płatnym z niepolskich kas wylęgarniom wrogiej propagandy.

Rewia sił powietrznych w Rzymie



W ub. sobotę Włochy faszystowskie obchodziły 14-tą rocznicę utworzenia włoskiej floty powietrznej uroczystą rewią, w której wzięło udział 10.000 oficerów-lotników z całych Włoch. Na zdjęciu: król Wiktor Emanuel, Mussolini, marszałek Badoglio i marszałek Balbo odbierają rewię oficerów

Rok budżetowy 1936-37 zamknięty

nadwyżką 2,4 milionów zł

Warszawa, 6. 4. (PAT). Ministerstwo Skarbu dokonało już tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za miesiąc marzec r. b. Dochody w tym miesiącu wyniosły 203,170 tys. zł., wydatki 199,158 tys. zł., **nadwyżka** wyniosła zatem **6.012 tys. zł.**

W ten sposób, biorąc nawet pod uwagę t. zw. okres ulgowy, **rok budżetowy 1936-37, zakończony dnia 31 marca, zamknięty został nadwyżką dochodów nad wydatkami.** W okresie ulgowym, t. j. w ciągu kwietnia, maja i czerwca, dokonane zostaną jeszcze wydatki na rachunek ubiegłego okresu budżetowego w kwocie 3.600 tys. zł.

Łącznie więc z tymi wydatkami okresu ulgowego **ogółem wydatki budżetowe za rok 1936-37 wyniosą zł. 2,161,4 miln. zł.** Ponieważ dochody w tym okresie wyniosły 2.163,8 miln. zł., przeto cały rok budżetowy 1936-37 zamyka się **nadwyżką około 2,4 miln. zł.**

W porównaniu z wydatkami roku budżetowego 1935-36, sprowadzonymi do układu budżetu 1936-37, **wydatki w roku 1936-37** wraz z wydatkami okresu ulgowego **są mniejsze o 105,5 miln. zł., dochody zaś — większe o 160,3 miln. zł.** Zaznaczyć należy, że **deficyt budżetowy w r. 1935-36 wynosił kwotę 263,4 miln. zł.**

Zaległości podatkowe będzie można spłacać pożyczkami państwowymi

(ch) Warszawa 6. 4. (tel. wł.) Wkrótce ma się ukazać w „Dzienniku Ustaw“ **rozporządzenie p. ministra skarbu**, na podstawie którego **można będzie spłacać zaległości podatkowe, powstałe przed rokiem 1934 pożyczkami państwowymi,** jak pożyczka konwersyjna z 1924 r., konsolidacyjna z 1936 roku, narodowa i wszelkie inne, nie wyłączając 3-procentowej renty ziemskiej, którą dotąd i tak można było regulować zaległości w podatkach.

Ponieważ pożyczka przy spłacie podatku liczona będzie po cenie nominalnej (100 za 100), więc spowoduje to zarówno zmniejszenie się zaległości podatkowych, które nie zawsze można byłoby wyegzekwować, jak również zwiększy popyt na papiery państwowe, a co za tym idzie, podniesie ich kurs.

Po prostu

W dobie przyjaźni — rewizjonizm niemiecki nie ustaje

W okresie dobrego współżycia polsko-niemieckiego nakładem „Volksbund für das Deutschtum im Ausland" wyszła broszura pt. „Vom Volkstumskampf zum Völkerfrieden" — („Od walk narodowościowych do pokoju między narodami"), której autorem jest Fryderyk Karol Badendieck. O tak niewinnym tytule broszura, dostarczana również Niemcom, obywatelom polskim, którzy z „różnych okazyj" do Niemiec wyjeżdżają, ma być przewodnikiem w „niemieckiej pracy narodowej". Zawiera ona m. in. szereg informacyj o rozmieszczeniu Niemców na całym świecie. Dla tych celów Europa jest podzielona na — Europę nr. 1 w skład której wchodzą III. Rzesza, Gdańsk i Austria, Luksemburg, ks. Lichtenstein i Szwajcaria,

na Europę nr. 2, gdzie mniejszości niemieckie mieszkają na pograniczu (Deutschtumsgebiete, dicht an den Reichsgrenzen), na obszarach odstąpionych na skutek „dyktatu wersalskiego" (abgetretene Gebiete durch Diktate von Versailles und St. Germain, Anschlussverbot) i

Europę nr. 3, obejmującą Niemców na pozostałych obszarach Europy.

Do Europy nr. 2 zaliczono m. in. Pomorze i Poznańskie, t. zn. b. zabór pruski (bez Śląska) gdzie naliczono 350.000 Niemców, Górny Śląsk z 300.000 (?) Niemców, a w b. Królestwie Kongresowym, na Wołyniu, w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim naliczono aż 695.000 Niemców, razem w Polsce 1.245.000 (milion dwieście czterdzieścipięć tysięcy). Niebawem więc nasi „przyjaciele" z zachodu poprostu nas zaleją.

Z podanych bowiem cyfr wynika jasno, że liczba Niemców w Polsce nie maleje, lecz wzrasta. Na całe szczęście w innym miejscu autor broszury zbija swoje własne, wyżej przytoczone wywody, pisząc z żalem i tajoną wściekłością: „Bydgoszcz liczy obecnie 12.000 Niemców wobec 117.000 mieszkańców, gdy w 1919 r. było tam 74.000 Niemców! Toruń ma 2.900 Niemców na 39.422 mieszkańców, wobec 30.500 Niemców w 1919 r. Miasta jak Tczew, Grudziądz zmieniły zupełnie swoje oblicze narodowościowe, podczas gdy każdy kamień mówi tam o niemieckiej pracy i niemieckiej historii".

Jak widać z tego, realizacja paktu o nieagresję jest na... „dobrej drodze".

Tego rodzaju akcja, mająca na celu spaczenie istotnego stanu rzeczy uznana być musi za akt wysokiej nielojalności ze strony pewnych czynników niemieckich w stosunku do Polski i zawartego pomiędzy Polską i Rzeszą paktu o nieagresji. Można zrozumieć rozgoryczenie szowinistów niemieckich, wywołane naturalnym objawem kurczenia się w wolnej Polsce „ludnościowego" posiadania niemieckiego, sztucznie w okresie niewoli na ziemiach rdzennie polskich osiedlonego, tym nie mniej prawdy żywej różnego rodzaju bzdurami, wyssanymi z palca lub z szowinistycznej imaginacji i tęsknoty, zmienić nie można. Przy tym akcja taka oddaje niedźwiedzią przysługę Niemcom zamieszkałym w Polsce, wywołując niepotrzebne zgrzyty wśród polskiego społeczeństwa.

Pierwsze regularne loty na szlaku Warszawa — Palestyna

Warszawa, 6. 4. (PAT) Dziś o godz. 10,38 wylądował w warszawskim porcie lotniczym na Okęciu **samolot P. L. L. „Lot" Douglas**, który w dniu wczorajszym rozpoczął z lotniska w Lyddzie **pierwszy lot liniowy na trasie Palestyna—Warszawa.**

Na lotnisku w Lyddzie zebrały się tłumy ludności z Tel-Avivu i Jerozolimy, które żegnały odlatujący samolot.

Część pasażerów wysiadła w Czerniowcach i w Lwowie, gdzie samolot lądował o godz. 9 rano.

Załogę samolotu z Palestyny stanowili pilot Długoszewski, radiooperator Eljatowski i mechanik pokładowy Panek.

Polska weźmie udział w zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta

Powłoka balonu „LOPP" w porządku

(o) **Warszawa**, 6. 4. (Tel. wł.) Wbrew obawom, jakie ostatnio pojawiały się na łamach prasy, **Polska weźmie udział w tegorocznych zawodach balonowych o puchar Gordon - Bennetta, które w czerwcu organizuje Belgia.**

W Wojskowych Warsztatach Balonowych w Legionowie odbywa się w tej chwili **reperacja powłoki balonu „LOPP"**, która została przywieziona z odległego o przeszło 2 tys. kilometrów Archangielska.

Na balonie LOPP startowali jak wiadomo **kpt. Janusz i por. (obecnie kapitan) Brenk.** Lotnicy nasi lądowali w lesie o 25 km. od wsi Nosowczyna i 100 km. od miasta Onega. Powłoka balonu w czasie lądowania została uszkodzona. Z odtransportowaniem jej trzeba było czekać na zimę, kiedy mrozy pozwolą na przedostanie się przez bagna.

Przed czterema miesiącami przystąpiono do wydostania balonu. Trzeba było w tym celu wyrąbać drogę w lesie na przestrzeni około 30 km.

Transport trwał około tygodnia. Następnie powłokę załadowano do wagonu towarowego na stacji Jamge (linia Archangielsk — Moskwa), skąd po miesiącu powłoka dojechała do Warszawy.

Po skrupulatnym badaniu przez inżynierów - konstruktorów balonu („LOPP" został zbudowany w Legionowie) stwierdzono, że balon całkowicie nadaje się do użytku i po przeprowadzeniu drobnych remontów będzie mógł brać udział w najbliższych zawodach.

Wobec tego **postanowiono, że drużyna polska stanie na starcie w tegorocznych zawodach o puchar Gordon-Bennetta, które odbędą się 20 czerwca w Brukseli.** Kto będzie pilotował balon LOPP i czy poza nim zostaną wystawione i inne balony — na razie jeszcze nie ustalono.

Balon „POPP" został zbudowany w roku ubiegłym, ze specjalnie lekkiej tkaniny. **Przy budowie uwzględniono poza tym 5 proc. tolerancję pojemności, dopuszczalną przez regulamin, tak, że balon posiada pojemność nie 2200 m³, a 2310 m³, co znakomicie zwiększa jego szanse na zwycięstwo.**

Jest to niewątpliwie najlepszy z naszych balonów i jeden z najlepszych balonów na świecie. Startując na nim nasi lotnicy będą mieli wielkie szanse na uzyskanie dobrego miejsca.

Marszałek Śmigły-Rydz objął protektorat

nad uroczystościami b. armii polskiej we Francji

Warszawa 6. 4. (PAT). W dniu 5 bm. o godz. 13 **Marszałek Śmigły Rydz przyjął delegację zarządu głównego Stowarzyszenia Weteranów b. armii polskiej we Francji** z przewodniczącym ministrem pełn. Józefem Wielowieyskim na czele. Delegacji przewodniczył **gen. bryg. dr. Roman Górecki, prezes zarządu głównego Federacji PZOO.**

Delegacja wręczyła panu Marszałkowi **błękitną wstęgę**, zawierającą rezolucję 5 walnego zjazdu delegatów stowarzyszenia oraz p[illegible] członków placówek i okręgów stowarzyszenia.

Równocześnie delegacja prosiła pana Marszałka o **objęcie protektoratu nad uroczystościami, związanymi z powstaniem samodzielnej armii polskiej we Francji na prawach armii sojuszniczej.**

Pan Marszałek objął protektorat nad tymi uroczystościami, które odbędą się w Warszawie w dniach 4, 5 i 6 czerwca rb.

Ostatnia wędrówka ś. p. Karola Szymanowskiego

Dzisiaj zwłoki kompozytora spoczną na Skałce

(o) **Warszawa**, 6. 4. (Tel. w.) Dziś o godzinie 10,30 rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe śp. Karola Szymanowskiego. Mszę żałobną celebruje **arcybiskup Gall w asyście licznego duchowieństwa.** Podczas nabożeństwa wykonano **„Stabat Mater" K. Szymanowskiego.** Po nabożeństwie kondukt żałobny ruszył na Plac Teatralny, gdzie przed operą orkiestra odegrała **marsza żałobnego ze „Zmierzchu Bogów" Wagnera.**

Następnie kondukt przeszedł przed Filharmonią warszawską, gdzie orkiestra wykonała marsza żałobnego **„Na Sabałową nutę"** — wiariację fortepianową K. Szymanowskiego, instrumentowaną przez R. Palestra. Z przed gmachu „Filharmonii" kondukt podążył na dworzec Główny, skąd wagon z trumną odjechał **do Krakowa.**

Jutro w południe zwłoki Szymanowskiego złożone będą w grobach zasłużonych na **Skałce.**

Na wyższych uczelniach warszawskich spokój

(ch) **Warszawa**, 6. 4. (Tel. wł.) Po wczorajszych zajściach na Politechnice warszawskiej nastąpiło uspokojenie, a wykłady odbywają się normalnie na wszystkich wyższych uczelniach. Pewne opanowanie nastrojów młodzieży należy przypisać wpływom starszej młodzieży akademickiej, która nie chce dopuścić do zawieszenia wykładów przed końcowymi egzaminami.

Rząd zamierza rozwiązać dalsze kartele

Warszawa, 6. 4. (PAT) Na posiedzeniu komisji, które odbyło się w Min. Przemysłu i Handlu 5 bm., Min. Przemysłu i Handlu poddało obszernej dyskusji **sprawę ustosunkowania się rządu do karteli.**

W wyniku dyskusji komisja cen przemysłowych podzieliła pogląd Ministerstwa, że w obecnej chwili **istnienie całego szeregu karteli dawnych i nowopowstałych,** zwłaszcza w zakresie przemysłu przetwórczego, **powoduje skutki gospodarcze szkodliwe** i że z punktu widzenia prowadzonej przez rząd polityki cen **należy te kartele rozwiązać.**

Ministerstwo Przemysłu i Handlu kontynuuje obecnie prace w celu stwierdzenia, **które z obecnie istniejących karteli należy rozwiązać** i przedłoży w terminie najbliższych 2 tygodni szereg nowych wniosków p. min. Przemysłu i Handlu. Nadto Ministerstwo podda szczegółowej analizie które czynniki poza nadmierną kartelizacją, przyczyniają się obecnie do niepożądanej gospodarczo zwyżki cen.

B. kat rewolucji sowieckiej Jagoda zdefraudował milion rubli

Moskwa, 6. 4. (PAT.) Korespondent Pat dowiaduje się ze źródeł nieoficjalnych, iż **b. szef G. P. U. a ostatnio ludowy komisarz łączności Jagoda,** odznaczony za budowę kanału białomorskiego orderem Lenina, został **aresztowany za defraudację olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli.** Jagoda po usunięciu ze stanowiska szefa GPU przez kilka miesięcy decyzję tę sabotował, nie przychodząc zupełnie do biura komisariatu łączności. **Całe noce spę-**



B. szef G. P. U. Jagoda

dzał na hulankach, które pociągały za sobą olbrzymie wydatki. W ostatnich czasach Jagoda począł zjawiać się w biurze, lecz będąc jeszcze na stanowisku ludowego komisarza spraw wewn. korzystał podobno z kasy komisariatu łączności, prowadząc **rozrzutny tryb życia.** Korzystając ze swego wysokiego stanowiska, protegował on swoich przyjaciół, wyrabiał im **intratne posady,** ułatwiał **otrzymywanie luksusowych mieszkań** itp.

Ze zmiennym szczęściem walczą powstańcy hiszpańscy

Madryt 6. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi: Dziś rano przeprowadziły wojska powstańcze dwa kontrataki, jeden na odcinku Aravaca, drugi w okolicy Carabanchel. Ataki te natrafiły na zacięty opór wojsk rządowych, skutkiem czego nie udało się powstańcom odzyskać utraconych w ostatnich dniach terenów w okolicy drogi, wiodącej do la Coruna.

Wojska rządowe zaatakowały przy poparciu **ciężkich czołgów** odcinki Brnuete i Ciempozuelo. Oddziały powstańcze zostały zmuszone do cofnięcia się na pozycje tyłowe. W godzinach popołudniowych walka trwała w zdobytych okopach.

Vitoria 6. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze czynią na **froncie baskijskim**, mimo złych warunków atmosferycznych, **stałe postępy.** Straże przednie spotykają się z zaciętym oporem przeciwnika W ciągu ubiegłego dnia oddziały powstańcze posunęły się o 5 km naprzód, pozostawiając za sobą najuciążliwsze z powodu trudności terenowych części prowincji. Na drodze prowadz. do Ochandiano, musiano przełamywać opór przeciwnika, zdobywając umieszczone na każdym zakręcie szosy gniazda karabinów maszynowych.

Olbrzymia afera korupcyjna przed sądem

22 oskarżonych — 117 świadków

Oszuści z polsko-belgijskiego towarzystwa narazili skarb państwa na 8 milionów zł strat

(ch) Warszawa 6. 4. (tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się **dziś niezwykle sensacyjny proces o nadużycia przy dostawach dla ministerstwa komunikacji podkładów kolejowych. Jest to jeden z największych procesów korupcyjnych ostatnich czasów i śledztwo w tej sprawie trwało kilka lat.** W międzyczasie zmarł jeden z głównych bohaterów afery Józef Glazer.

Na ławie oskarżonych zasiada **22 osoby, wśród nich dyrektorzy i współpracownicy korupcyjnej firmy Polsko-Belgijskiego Towarzystwa dla impregnacji drzewa.**

Drugą grupę stanowią **urzędnicy i funkcjonariusze kolejowi,** pozostając na usługach spółki, **dzięki czemu możliwe były nadużycia.**

Akt oskarżenia zawiera około 60 stron pisma maszynowego i w drobiazgowy sposób opisuje szczegóły niezwykłej afery łapówkowej **w okresie od 1926 roku do 1933 roku. Skarb państwa poniósł przy tym straty na blisko 8 milionów złotych.**

Prokuratoria generalna wnosi olbrzymie powództwo cywilne przeciwko dyrektorom Hoppenowi, Jacobiniemu i innym oskarżonym, na sumę 7.641.840 złotych.

Ławę obrony zajmuje 23 adwokatów warszawskich, z adw. Niedzielskim i Szurlejem na czele.

Rozprawa odbywać się będzie przez sześć do ośmiu tygodni. W ciągu tego czasu sąd przesłucha **117 świadków i 7 rzeczoznawców.**

Sprawa należy do najbardziej trudnych i skomplikowanych procesów, w której znaczna część materiału opiera się na ekspertyzie **chemicznej i buchalteryjnej.**

Między Bogiem i szatanem

BEZBOŻNICTWO SOWIECKIE W OBLICZU BANKRUCTWA. — ZBURZONO CERKWIE, ALE WIARA POZOSTAŁA. — KRASNOARMIEJCY NOSZĄ KRZYŻYKI. — LEKKI PRZEMYSŁ SOWIECKI ZATRUDNIONY WYROBEM... DEWOCJONALII. — ZMIANA TAKTYKI PROPAGANDY ANTYRELIGIJNEJ. — BEZBOŻNY POCIĄG „LATAJĄCY BEZBOŻNIK". — CHARBIN PROTESTUJE.

(Korespondencja własna) **Moskwa,** w marcu.

Nigdy może czołowi bezbożnicy sowieccy nie wygłaszali haseł tak **krańcowo sprzecznych.** Pamiętamy doskonale, jak to na falach eteru przewodniczący Związku bezbożników sowieckich, zwołując kongres bezbożnicy do Moskwy, zapowiedział, że **organizacja bezbożnicza nie spocznie dopóki stoi choć jedna świątynia.** Muszą one paść w morzu płomieni, a wszelkie przesądy religijne muszą zostać wyrwane z korzeniami.

Tak wołał tow. **Jarosławski-Gubelman.**

Zgoła co innego oświadczył inny przywódca bezbożnictwa sowieckiego, **Łukaczewski,** który w niecały miesiąc po owym światowym kongresie bezbożniczym zagaił zgromadzenie moskiewskiego związku w sprawie przygotowania antywielkanocnej propagandy. Oświadczył on zupełnie zdecydowanie, że walka z cerkwią w żadnym razie **nie może być prowadzoną w formie brutalnych gwałtów,** że bolszewizm musi zwyciężyć religię **wyższością swej idei.** W tym celu należy propagować „etykę komunistyczną", która w nowoczesnym człowieku winna wykorzenić religijne uczucia. I co ciekawsze, oświadczenie to przyjęto **oklaskami.**

Dlaczego? Wytłumaczenie tego zjawiska jest chyba możliwe na tle danych statystycznych, jakie na tymże zebraniu moskiewskim podał tow. **Markowski,** który przedstawił wyniki dotychczasowej propagandy antyreligijnej w Sowietach. **„19.000 świątyń, meczetów, synagog odebraliśmy popom i wszelakim** „świaszczennikom" — wołał. Najwspanialsze nieraz świątynie zamieniliśmy na muzea bezbożnicze, lub zburzyliśmy. A jednak **religia trwa.** W Sowietach jest jeszcze 68.000 „sług bożych". Przy najmniej 10 proc. ludności, t. j. dobre 17 milionów przyznaje się otwarcie do religii. A tych, co się nie przyznają jest dwa, trzy razy więcej. Co najgorsze, młodzież nasza, nawet ta z komsomołu bynajmniej nie odwróciła się od religii. Najpilniejszym więc zadaniem staje się wyrwać ją z pod wpływu ludzi wierzących.

Jak widzimy bilans bezbożników według ich własnej oceny **nie jest pocieszający.**

Pamiętamy wszyscy, jak wraz z hasłami ekonomicznej piatiletki, z programem socjalistycznego budownictwa rzucono narodom sowieckiej unii **hasło zupełnej likwidacji przesądów religijnych.**

Wzięto się do niego bardzo gorliwie. Rozszalał się straszliwy terror. Poszły w ruch dynamit i oskardy, — w dzikim pośpiechu zabrano się do zrównania z ziemią co wspanialszych i bardziej czczonych świątyń. Poza tym rozpętano najbardziej dziką, jak tylko można sobie wyobrazić **propagandę antyreligijną,** ośmieszającą i znieważającą religię i jej obrzędy, wiarę i wierzących.

Doświadczenie jednak pokazało, że nie daje to oczekiwanych rezultatów, że prześladowana religia znajduje nieustraszonych wyznawców i że co gorsza to „opium dla ludu" — jak złośliwie nazwał religię Marks — zaczyna **przesączać się do dusz młodzieży tej z komsomołu i czerwonej armii nawet.** Istną rewelacją było dla sowieckiej opinii stwierdzenie, że dobre 40 proc. krasnoarmiejców nosi na piersiach **krzyżyki i medaliki.** Noszą je zresztą wszyscy. „Prawda" podała ostatnio wypadek, że kiedy do szkoły w Kleszewie zjawiła się komisja, żona kierownika szkoły uprzedziła go telefonicznie, by kazał zdjąć dzieciom medaliki.

Zbyt na te dewocjonalia jest tak wielki, że komisarz lekkiego przemysłu metalowego uznał za stosowne fakt ten „napiętnować" i zagroził zastosowaniem w najbliższej przyszości surowych środków, aby nie odciągano rąk roboczych do produkcji „przedmiotów zabobonu".

Okazuje się więc, że dziedzina, w której osiągnięto standart produkcji powyżej wszelkich planów i zamierzeń, służy właśnie **celom świętego kultu.** Co za ironia dla kraju programowego „socjalistycznego budownictwa" i bezbożnictwa!

Tego rodzaju fakty z frontu walki z religią mnożą się ustawicznie. Oto „Wschodnio-syberyjska Prawda" pisze, że robotnicy zerwali już z pięciodniowym tygodniem pracy i **po staremu świętują niedzielę.** W Irkucku należy do cerkiewnych organizacji 180 komsomołców, w tej liczbie nie brak i studentów.



Wielkim nakładem środków i energii prowadzi się w Sowietach propagandę bezbożnictwa. Oto reprodukcja rysunku, jednego z wielu rozpowszechnianych przez bezbożników sowieckich, obrażającego uczucia religijne ludzi wierzących

W tych warunkach stało się koniecznością porzucenie starej taktyki akcji antyreligijnej.

Nie rezygnując bynajmniej z ostatecznego rozprawienia się z Bogiem i religią, postanowiono przystosować się trochę do **psychologii społeczeństwa.**

Unikanie zbyt jaskrawych wystąpień, pozostawienie nawet pewnej swobody co zresztą opiera się dziś o gwarancję konstytucyjną, — oto nowe wytyczne. Na przynętę opinii rzucono też hasło **likwidacji pięciu większych muzeów antyreligijnych,** mieszczących się w danych cerkwiach.

Oczywista bowiem rzecz, że takie muzeum stanowiło zbyt jaskrawy kontrast z dawnym przeznaczeniem gmachu. Nie znaczy to jednak, by zaniechano planu likwidacji wszystkich świątyń. Przeciwnie. Trzeba to wyraźnie podać do opinii całego świata, **obok tego łagodniejszego kursu rozwija się w dalszym ciągu akcja burzenia świątyń.**

Oto w Nowogrodzie bezbożnicy wysadzili starą **katedrę prawosławną i kościół katolicki.** W Wołczańsku koło Charkowa dwa miesiące temu padła w gruzach **ostatnia świątynia tego miasta.** W Żytomierzu zachowała się dotąd tylko jedna cerkiew. W Rostowie zlikwidowano ostatnio **pięć świątyń.** W Odesie padła pod dynamitem **cerkiew Św. Piotra i Pawła,** sobór i kilka innych świątyń. W Jarosławiu starożytną cerkiew Św. Bazylego Wielkiego oraz kaplicę św. Tychona na Arbacie „przystosowano" na ustępy publiczne. W Ugliczu stare świątynie zostały zamienione na **cuchnące garbarnie.**

Z drugiej strony, mimo tych gwałtów nad poświęcanymi murami, do ludzi postanowiono zastosować **taktykę perswazji i „artystycznej" agitacji.**

Na Syberię bolszewicy specjalnie zwracają uwagę z tego powodu, że od strony Mandżurii **idą wieści o wielkich protestach przeciw bezbożnictwu** ze strony rosyjskiej emigracji.

Z jej inicjatywy odbył się w Charbinie wspaniały wiec religijny, który zgromadził 2000 ludzi. Przemawiali na nim przedstawiciele wszystkich wyznań, rabina i mułły nie wyłączając. W imieniu katolików przemawiał archimandryta **Abrantowicz,** o. marianin wschodniego obrządku. Przez cały tydzień ulicami Charbinu ciągnęły manifestacje religijne. Są one świadectwem że akcja bezbożnictwa nie ogarnęła mas ludowych, że kult religijny mimo ogromnych prześladowań ze strony sowieckiej, trwa niezłomnie, krzepnie i potężnieje z każdym dniem.

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

Z przemówienia p. wiceministra WR. i OP.

W obronie większości uczącej się młodzieży akademickiej

władze rozwiązały partyjne organizacje akademickie

W numerze wczorajszym streściliśmy krótko przemówienie p. wiceministra WR i OP prof. Józefa **Ujejskiego,** wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia. Streszczenie to wymaga uzupełnienia. Mówca przypomniał na wstępie swe przemówienie w obronie ustroju akademickiego, wygłoszone przed czterema laty do młodzieży i ze smutkiem stwierdził, że dziś już nie czułby w sumieniu swym prawa tak przemawiać.

„Jakże to bowiem przedstawia się — kontynuuje mówca — obecnie **stan moralny i poczucie prawa** w rzeczachpospolitych akademickich? Oto tak, że wtargnął do nich i **usiłuje zapanować nad ich życiem żywioł wyraźnie przestępczy,** dla którego, mówiąc słowami Kochanowskiego: „ani prawa ważą, ani sprawiedliwość ma miejsce". Żywioł ten jest na szczęście nieliczny. Ale działa on **wszelkimi środkami terroru fizycznego i moralnego** od nikczemnej, oszczerczej, anonimowej ulotki, aż do petardy o dużej sile wybuchowej przed drzwiami profesora, który według sumienia, prawa i przysięgi swojej wydał dyscyplinarny wyrok.

W tych warunkach nie może być oczywiście mowy o normalnej pracy szkół akademickich".

„Słowem — nie ma co owijać w bawełnę: **szkoły akademickie zachwiane zostały w tym roku w swojej elementarnej racji bytu.** Wielkie sumy łożone na ich utrzymanie mijają się ze swoim celem. Młodzież ciężko zapracowane przez siebie lub przez rodziców pieniądze na życie w miastach uniwersyteckich w znacznej części **marnuje,** nie mówiąc już o **marnowaniu czasu.** A państwo nie może jej, ani nie może sobie na luksus taki pozwalać pod grozą skutków idących bardzo daleko, zahaczających o **same podstawy istnienia.** Nie może przecież istnieć nowoczesne państwo bez dobrze funkcjonujących warsztatów naukowych i bez dobrze wykwalifikowanych młodych sił pracowniczych".

„Polska przy tym czasu, pieniędzy i inteligencji na marnowanie mniej ma niż inne państwa, a historyczne i geograficzne warunki bytowania ma stokroć cięższe. Są to truizmy w naszym życiu i wstyd je po prostu powtarzać".

W dalszym ciągu swego przemówienia przytoczył p. wicemin. Ujejski szereg cyfr, dowodzących jak niewielką jest stosunkowo ilość młodzieży należąca do rozwiązanych obecnie organizacyj akademickich.

„Młodzież akademicka **w olbrzymiej większości,** choć ma przeważnie określone poglądy i sympatie polityczne, trzyma się zdala od wszelkich partyjnych poczynań i **odpowiedzialności za ich manifestacje zakłócające porządek prawny i atmosferę nauki bynajmniej nie ponosi.** Do tej większości należą niewątpliwie z nielicznymi wyjątkami **wszyscy ci, którzy naprawdę uczą się** i pracują w ciężkich warunkach materialnych, którym czas naprawdę jest drogi w dosłownym i przenośnym znaczeniu.

Słyszy się czasem zarzuty pod ich adresem, że górując tak bardzo liczbą, nie umieją sobie sami zapewnić koniecznego do pracy spokoju, że pozwalają hulać wśród siebie nielicznym bojówkom, że nie zorganizują ochrony porządku, prawa, honoru akademickiego i samej wprost akademickiej swobody. Ale taka organizacja teżby zabierała ów drogi czas, pochłaniałaby gdzie indziej zużytkowywane energie a co najważniejsze, działając w myśl zasady, „gwałt niech się gwałtem odciska" **powiększałaby tylko stan anarchii".**

„Ma natomiast ta ogromna większość pełne **prawo żądania ochrony swej pracy od władz akademickich i od władz państwowych i od całego społeczeństwa dobrej woli.** Jest to jej elementarne prawo obywatelskie. Tymczasem stosunki panujące obecnie w szkołach wyższych ujawniają taki oto ponury prawny paradoks: każdy obywatel każdego państwa, choćby nawet walor jego osobisty i społeczny był minimalny, zawsze ma prawo żądać ochrony swej osoby, swego mienia i swojej pracy i na tę ochronę może liczyć. Wyjęty z pod tego prawa jest właśnie **jedynie tylko obywatel rzeczypospolitej akademickiej,** zarówno student, jak profesor na terytorium swej szkoły. Na to, żeby mógł to prawo odzyskać, musi wyjść na ulicę".

„Dotychczas nie uderzał nikogo i nie raził ten paradoks, był on bowiem czysto teoretyczny. Komuż mogło przyjść przed niewielu jeszcze laty do głowy, że **przybytki nauki staną się terenem grasowania uzbrojonych osobników, którzy napastują bezbronnych.** Tego przecież za pamięci naszej ojców i dziadów naszych nigdy i nigdzie nie bywało".

„Teraz niestety bywa i to bywanie przechodzi w stan chroniczny".

„Trzeba żeby tę sytuację w naszych szkołach akademickich uświadomiło sobie **całe polskie społeczeństwo,** i żeby sobie zadało pytanie, do czego to w końcu zmierza, na czyj młyn płynie ta woda. Nie wątpię, że **każdy rozumny i uczciwy Polak uzna w głębi sumienia, iż przeciwdziałanie takiemu stanowi rzeczy stanowcze i skuteczne stało się ze wszelkich względów koniecznością państwową".**

Adres sekretariatu organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego

Sekretariat Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego komunikuje, że wszelką korespondencję z okręgów i oddziałów należy kierować pod następującym adresem:

Prezydium Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego — Warszawa — ulica Matejki nr. 3 — II piętro.

Telefony prezydium Organizacji Miejskiej O. Z. N. są następujące: 9-04-30 i 9-03-22.

Sekretariat przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10-tej do 15-tej i od 18-ej do 20-tej.

Przewodniczący Organizacji Miejskiej przyjmuje codziennie od godz. 14-tej do 15-tej. Sekretarz prezydium przyjmuje codziennie od godziny 12-tej do 14-tej. Inni członkowie prezydium przyjmują interesantów po uprzednim skomunikowaniu się za pośrednictwem sekretariatu.

LECH CZARLIŃSKI.

Drogi rozwoju rolnictwa pomorskiego w zarysie historycznym

W ramach propagandy „Tygodnia Pomorza“ przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, p. Lech Czarliński, prezes PTR. wygłosił odczyt, który ze względu na jego treść i gruntowną analizę tematu, zamieszczamy poniżej. **Redakcja.**

W celu należytej oceny podstawowych warunków i głębokiego podłoża życia rolniczego na Pomorzu, tak gospodarczego, jak i jego przejawów społeczno-organizacyjnych, koniecznym jest rzucenie okiem na najbardziej istotne, z tego punktu widzenia, warunki naturalne i strukturalne jego rozwoju.

Rysem charakterystycznym warunków glebowych na Pomorzu jest ich wielka różnorodność przy stosunkowo małym odsetku gleb żyźniejszych, a dużych przestrzeniach o glebach lżejszych, bądź nawet zupełnie jałowych. Ziemie najwyżej stojące pod względem urodzajności spotykamy w nizinie nadwiślańskiej, najuboższymi zaś są duże obszary przede wszystkim w powiatach kaszubskich, w szczególności w szerokim pasie wzdłuż granicy.

Wiadomo, iż najbardziej zdrową strukturę rolną posiada w Polsce Pomorze w tym znaczeniu, iż nie mamy u nas ani obszernych latyfundiów i rozległych włości, ani dużej liczby gospodarstw karłowatych, niesamowystarczalnych niezdolnych do wyżywienia rolnika i jego rodziny. Przeważa u nas w ogromnej większości typ gospodarstw samowystarczalnych, czy to osadniczych, czy gburskich, pozwalających swym właścicielom na utrzymanie odpowiedniej stopy życia kulturalnego i rozwoju gospodarczego i będących, tak konsumentem artykułów przemysłowych, jak i przede wszystkim dobrym płatnikiem.

Początki organizacyjnego ruchu rolniczego na Pomorzu, ustalone w formie obecnej, o ile chodzi o najmniejsze jego komórki pracy, tj. Kółka Rolnicze, sięgają roku 1862. Wtedy powstaje pierwsze na ziemiach polskich K. R. w Piasecznie pod Gniewem w powiecie tczewskim, założone przez inicjatora i pioniera idei Kółek Rolniczych, jako zrzeszeń rolniczych, gospodarza z Tymawy: Juliusza Kraziewicza. Jest za tym Pomorze kolebką pracy zorganizowanego ruchu rolniczego w Polsce. Życie organizacyjne, nacechowane zarówno dążnościami narodowościowymi, jak i społecznymi i gospodarczymi, a nawet częstokroć i religijnymi wsi polskiej na Pomorzu, koncentrowało się wówczas w Kółkach Rolniczych, zakładanych zazwyczaj przy parafiach, względnie większych skupieniach ludności polskiej.

Parcie na wschód żywiołu niemieckiego, które przejawiło się z szczególnym natężeniem w drugiej połowie ubiegłego stulecia, nie znało żadnych przeszkód i skrupułów, a dążyło do całkowitego wytępienia polskości na ziemi pomorskiej. To też zaborcze te tendencje wytwarzają automatycznie reakcję ze strony żywiołu polskiego, w pierwszym rzędzie rolniczego. Zaczynają więc powstawać polskie placówki gospodarcze, mające na celu samoobronę zawodową. W ten sposób w roku 1848 powstaje na Pomorzu pierwsze Towarzystwo Rolnicze, na którego czele stanął Natalis Sulerzyski.

Zapoczątkowany ruch w krótkim czasie rozszerzył się nietylko na całe dzisiejsze Województwo Pomorskie aż po brzegi morza polskiego, lecz objął także siecią Towarzystw i Kółek Rolniczych ziemie, które zostały dziś poza granicami Rzplitej, jako dawny powiat Złotowski i ziemia Malborska, a potęgując się dążył do centralizacji, której początki to „I Sejmik Gospodarczy“ zwołany w 1867 r. do Torunia przez Komitet, na którego czele stał wybitny działacz Ignacy Łyskowski i obradował pod przewodnictwem ówczesnego seniora, Ludwika Ślaskiego. Sejmiki rok rocznie zwoływane, w dużym stopniu przyczyniły się do rozszerzenia ruchu i konsolidacji rolnictwa. Na Sejmiku w roku 1874 przyjęto statut i obrano Zarząd Centralny, który wykazuje już w swej ewidencji 49 Kółek Rolniczych i pozyskał chętnych prelegentów w osobach ówczesnych wybitnych rolników Pomorza, którzy objeżdżali całą prowincję, opracował i rozpowszechnił prawidłową rachunkowość rolniczą, założył poczytne bardzo pismo.

„Gospodarz“. Pismo to, wychodzące pod redakcją Edwarda Donimirskiego, przyjęte zostało, ze względu na wysoki jego poziom, także jako organ przez Poznańskie Kółka Rolnicze i Kółka Księstwa Cieszyńskiego.

W 1894 r. na zjeździe w Pelplinie następuje przeistoczenie Zarządu na Patronat Kółek Rolniczych i pod tą formą organizacyjną znajduje swój wyraz ostateczny, w okresie pozostawania pod zaborem pruskim, zbiorowa praca całego rolniczego społeczeństwa polskiego na Pomorzu. W roku 1914 Patronat obejmuje 114 Kółek z liczbą 6000 członków, a złotymi głoskami w jego historii oprócz już wspomnianych zapisali się patronaci: Edward Donimirski, Juliusz Sas-Jaworski, Leon Janta-Połczyński, Jan Donimirski.

Kółka Rolnicze i Towarzystwa Rolnicze podjęły inicjatywę zakładania polskich spółek pożyczkowych, spółdzielni rolniczych pn. „Rolników“, Banków Ludowych, bazarów, placówek przemysłowo - rolniczych, jak mleczarnie, gorzelnie, płatkarnie, krochmalnie itd.

Nazwiska takie jak Samarzewski, ks. Wawrzyniak, dr. Rzepnikowski, ks. Bolt — to nazwiska pionierów polskich narodowego uświadomienia gospodarczego, pierwszej polskiej myśli spółdzielczej, usamodzielnienia polskiego ruchu gospodarczego, jako rozszerzenie płaszczyzny walki z najeźdźca, umocnienie polskiego narodowego stanu posiadanie nad Bałtykiem.

Notujemy — obok Piaseczna — Banki Ludowe w Brodnicy i Golubiu, założone w 1862 r. przez dzielnego krzewiciela tej idei Faustmanna.

Dzięki tym wysiłkom wielkiej pracy twórców spółdzielczości, zbudziło się i rychło okrzepło na Pomorzu ogólne uświadomienie gospodarcze, zrodził się pęd polskiego elementu wiejskiego do miast do handlu, przemysłu i rzemiosła. Począł się tworzyć i umacniać polski stan średni mieszczański, wchłaniający w siebie nadwyżki, jakie dawała wieś pomorską tym bardziej, iż urzędy były dla Polaków zamknięte.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na jakich warunkach są udzielane kredyty siewne dla rolników

Uruchomione przez Państwowy Bank Rolny wiosenne kredyty siewne są udzielane na następujących warunkach: kredyt jest **jednoroczny płatny w 3 ratach bez prawa prolongaty.** Oprocentowanie 7½% w stosunku rocznym. Jako zabezpieczenie kredytu należy przedłożyć weksel z żyrem 2 osób majątkowo odpowiedzialnych. Wysokość udzielanych pożyczek na powyższy cel nie może przewyższać w zasadzie zł. 50 na 1 ha użytku.

Ulgi w zakupie nawozów potasowych
dla drobnych plantatorów buraka cukrowego

Z inicjatywy ministerstwa rolnictwa i reform rolnych Towarzystwo Eksploatacji Soli Potasowych obniżyło w bieżącym okresie cenę nawozów potasowych dla tych drobnych plantatorów buraka cukrowego, którzy po raz pierwszy w bieżącym roku plantują buraki cukrowe.

Ulgi te w stosunku do obecnie obowiązującej ceny wynoszą tak przy solach potasowych, jak przy kainicie, około 20 proc. przy czym rozprowadzenie nawozów potasowych dokonywane będzie przy pomocy bonów kredytowych, wydawanych plantatorom przez cukrownie, a płatnych dopiero po zakończeniu kampanii cukrowniczej. W ten sposób każdy nowy drobny plantator zaopatrzyć się może w nawozy potasowe nie tylko po niższej cenie, ale i na dogodnych warunkach kredytowych.

Akcja ta ma o tyle poważne znaczenie, iż umożliwia nowym plantatorom, którzy nie zdołali w jesieni przygotować odpowiednio roli pod uprawę buraka cukrowego, właściwe i tanie wynawożenie plantacji buraczanych.

Sprawy pożyczek melioracyjnych
plagą najbardziej wzorowych gospodarstw

Jest faktem bezspornym, że pożyczki otrzymane na cele melioracyjne, którymi są obciążone grunta zmeliorowane, przekraczają bezwzględnie wartość ziemi. Mimo zastosowanych tak zwanych ulg, wysokość kosztów drenowania i oprocentowanie kapitału melioracyjnego, obecnie obowiązującej raty uniemożliwiają egzystencję **tysiącom najbardziej wzorowych gospodarstw.** To co do tej pory zrobiono dla pożyczkobiorców melioracyjnych musi się określić, jako **typowe półśrodki bankowe.** Z cyframi jest się w porządku, stanowią one pozory ulg, wykazując ile milionów skreślono, lecz pomija się zasadniczą sprawę, a mianowicie **czy gospodarstwa zmeliorowane tak się rentują, aby mogły płacić wyznaczone raty.** Ze wszystkich **stron,** wszystkimi dowodami uzasadniono, że nie. Stworzył się zatem stan, że kapitały pożyczek melioracyjnych są **zamrożone,** właściciele gospodarstw zdrenowanych pod wieczną trwogą wyrzucenia ich z ojcowizny, aparat Państwowego Banku Rolnego przemęczony obliczeniami i dopisywaniami procentów od zaległości.

Kredyty melioracyjne muszą zostać **obniżone do poziomu dzisiejszych kosztów drenowania** i nie mogą przewyższać wartości ziemi i korzyści z urządzeń melioracyjnych. Raty rozłożone tak, aby bez wstrząsów mogły być płacone, a wówczas rolnik zawsze zapracuje na to, aby Bank Rolny na czas otrzymał swoją należność.

Depesze w paru słowach

Czechosłowacka linia Maginota. Pisma niemieckie oraz austriackie donoszą, że Czechosłowacja przystąpiła do budowy fortyfikacyj podziemnych na wzór francuskiej linii Maginota wzdłuż całego pogranicza austriackiego, począwszy od Lundenburgu.

Śnieg — przyczyną niebywałego pomoru bydła i trzody w Mandżurii. Duże opady śnieżne w zachodniej prowincji Hingan w Mandżurii uniemożliwiły bydłu zdobycie paszy i skutkiem głodu zdechło przeszło 120.000 owiec i 14.000 wołów. Dowóz siana i makuchów do tej prowincji oddalonej od wszelkich linij komunikacyjnych, trwa 15 dni. Katastrofa ta zaważy bardzo mocno na gospodarczym życiu Mandżurii.

„Konsolidacja ruchu zawodowego pracowników umysłowych“. Na odbytym ostatnio w Lublinie zjeździe urzędników państwowych, pracownicy państwowi z terenu województwa lubelskiego, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych R. P. powzięli uchwałę, witającą „z zadowoleniem konsolidację ruchu zawodowego pracowników umysłowych“. Jednocześnie zjazd oświadczył, iż solidaryzuje się całkowicie z treścią deklaracji społeczno-zawodowej uchwalonej na zebraniu przedstawicieli związków zawodowych pracowników państw.

Dom im. Sienkiewicza na Litwie. Wobec napływających ze wszystkich stron Litwy ofiar na budowę domu im. Henryka Sienkiewicza — budowa domu rozpoczęta będzie w najbliższym czasie. Dom im. Sienkiewicza stanie w Wodoktach.

W Salonikach nadano jednej z ulic nazwę „Ul. Polskiej“, dla uczczenia naszego kraju, który pospieszył Grecji z pomocą w okresie jej bohaterskich walk o niepodległość.

Wydanie pamiętników autora „Ksiąg dżungli“. W dniach najbliższych na półkach księgarskich w Anglii ukaże się wydanie pamiętników popularnego i u nas autora „Ksiąg dżungli“ Rudyarda Kiplinga. Zgodnie z ostatnią wolą tego świetnego pisarza, pamiętniki jego stać się mogą własnością **publiczną dopiero w rok po jego zgonie.**

„Amerykański“ pojedynek. Odbywający praktykę w starostwie w Horodence 27-letni syn sędziego sądu okręgowego w Stanisławowie, Zbigniew Junok, popełnił samobójstwo, zabijając się wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa był podobno fatalny dla Junoka wynik „amerykańskiego“ pojedynku.

Otwarcie międzynarodowej wystawy grafiki odbędzie się w Lublinie w dniu 11 bm.

Spłonęła wieś. We wsi Glinnik pod Lublinem wybuchł groźny pożar, który zniszczył całą niewielką wieś. Spłonęło ponad 20 gospodarstw.

Strajk szewców we Lwowie. Na tle podwyżki płac wybuchł za wzorem innych miast strajk czeladników szewskich we Lwowie.

Na 1 kilometr szosy w Europie wypada 1,3 samochodów. Z końcem 1936 roku Europa liczyła 7.271.203 samochodów. Biorąc pod uwagę, że w Europie jest 5,6 milionów kilometrów szos, wypada na jeden km. szosy 1,3 samochodów. Największa ilość samochodów na 1 km. wypada w Gibraltarze, bo aż 42,4.

Likwidacja strajku w tartakach. Po długich pertraktacjach zostały podpisane umowy zbiorowe w przemyśle tartacznym w powiatach Lesko i Sanok. Robotnicy, którzy długi czas strajkowali, po uzyskaniu podwyżki płac dotychczasowych o dwadzieścia do pięćdziesiąt procent przez podpisanie umów zbiorowych, strajk odwołali.

Na jakie choroby zakaźne umierają w poszczególnych województwach. W województwach centralnych, największą ilość zgonów na choroby zakaźne biorąc ilość tygodniowych zgonów w miesiącu lutym br., pierwsze miejsce zajęły zgony na dur brzuszny z 10 wypadkami, drugie błonica z 6,3, trzecie krztusiec i gorączka połogowa z 3,0 zgon. — W województwach wschodnich: pierwsze błonica z 2,7, drugie krztusiec z 2,3, trzecie odra z 2,0. W woj. zachodnich: pierwsze błonica z 9,5, drugie odra z 3,3, trzecie krztusiec z 2,5. W województwach południowych: błonica z 8,8, krztusiec z 8,0, dur osutkowy z 5,0.

Wiadomości gospodarcze

Z KRAJU

Bilans Banku Polskiego za III dekadę marca

W ciągu III dekady marca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,7 miln. zł. do 405,9 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,1 miln. zł. do 35,4 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 16,9 miln. zł. do 640,3 miln. zł., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 17,4 miln. zł. do 602,1 miln. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami powiększył się o 1,0 miln. zł. do 35,3 miln. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 1,6 do 2,8 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 7,8 miln. zł. do 40,1 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa“ uległa wzrostowi o 1,9 miln. zł. do 213,8 miln. zł. pozycja zaś „inne pasywa“ zmniejszyła się o 21,8 miln. zł. do 226,4 miln. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 5,8 miln. zł do 254,5 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 40,8 miln. zł., do 999,6 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,17 proc. Stopa procentowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Ceny bekonów niżej kosztów produkcji

Jak nas informuje Pomorska Izba Rolnicza, ceny za bekony w miesiącu marcu b. r. kształtowały się poniżej kosztów produkcji, przy równoczesnym spadku cen na targowicach. Przeciętne ceny w marcu były niższe od cen notowanych w miesiącu lutym. Za świnie pełnomięsiste od 80 do 100 kg. płacono przeciętnie w lutym 92,25 za 100 kg., w drugiej połowie marca 91,50.

Główne źródła dochodu drobnego rolnictwa w Polsce

Drobne rolnictwo w Polsce czerpie swoje główne dochody z produkcji artykułów roślinnych (zboża, okopowe, strączkowe, oleiste i t. p.), oraz artykułów zwierzęcych (zwierzęta rzeźne, mleko, jaja, masło i t. p.). Produkcja ta stanowi 90,7 procent wszystkich dochodów rolników. Podobnie ma się rzecz w Szwecji gdzie dochód jest tej samej wysokości 90,7 proc. W Niemczech natomiast wynosi on 77,2 proc. Gdy weźmiemy pod uwagę inne kraje, o dużej ilości drobnych gospodarstw, cyfry te są jeszcze większe, jak w Polsce, np. Finlandia 91,2 proc., Dania 94,9 proc., a Holandia nawet 100 procent.

Pierwsza chłodnia mechaniczna na Pokuciu

Wydział powiatowy w Kosowie spowodował zarząd miejski w Kosowie, by przy tamtejszej rzeźni miejskiej uruchomił chłodnię mechaniczną, która służyłaby nie tylko dla konserwacji środków spoż. ale ponadto wytwarzała stosunk. duże ilości sztucznego lodu dla konsumcji prywatnej. Chłodnia rzeźni miejskiej w Kosowie jest pierwszą chłodnią mechaniczną na Pokuciu.

Posiedzenie rady traktatowej samorządów gospodarczych

Pod przewodnictwem prezesa dr. Minkowskiego odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie posiedzenie rady traktatowej samorządów i organizacyj gospodarczych.

Na posiedzeniu tym omawiano przebieg prowadzonych obecnie pertraktacyj handlowych z Francją i Włochami.

Nowy przewodniczący komisji dewizowej

Minister skarbu mianował dyrektora Banku Polskiego dr. Karpińskiego przewodniczącym komisji dewizowej.

Ponadto na wiceprzewodniczącego komisji powołano dr. Czerwińskiego, dyrektora rady naczelnej Związków Drzewnych w Polsce.

Z ZAGRANICY

Turcja kupuje motorowce w Niemczech

Turcja podpisała kontrakt z przedstawicielami Kruppa na budowę w Niemczech 10 motorowców towarowych i pasażerskich, trzy po 1.600 t., 4 po 2.400 t. i trzy po 5.000 ton i cztery parowce - promy na ogólną sumę około 10 miln. Ł. t. (około L. 630.000. Ł. ank.). Wszystkie statki będą wykończone na wiosnę 1938 r. a zapłata dokonana będzie drogą turecko - niemieckiego systemu clearingowego.

Projekt zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej

Premier belgijski Van Zeeland otrzymał od rządów francuskiego i angielskiego propozycję przygotowania międzynarodowej konferencji gospodarczej, która miałaby za zadanie wzmożenia światowych obrotów handlowych.

Propozycja ta zostanie przedstawiona przez premiera Van Zeelanda najbliższej radzie ministrów Belgii.

Sól i kość słoniowa z Afryki włoskiej

Jednym z ważnych artykułów eksportowych włoskiej Afryki Wschodniej (Somali) jest sól i kość słoniowa. W roku 1936 wywiezioną przez port w Dantes do Indii Brytyjskich i dalekiego wschodu przeszło 300.000 ton soli. Ogólny wywóz soli w ub. roku wynosił pół miliona tonn. Największym rynkiem kości słoniowej jest Axum. Roczny wywóz tego artykułu wynosił za czasów Negusa w latach 1925—1929 od 33 do 85 ton. W roku 1934 wywieziono tylko 4 tony. Włosi podnieśli eksport tego artykułu do ilości ton z lat ubiegłych, do czego przyczyniła się świeżo wydana ustawa o ochronie zwierzyny.

MARIAN SYDOW

3)

Piękno Pomorza

(Dokończenie)

Jesteśmy w krainie **„tysiąca jezior"**. W samym **powiecie kartuskim jest ich 173. Tu są słynne zdroje Raduni,** która bierze swój początek głównie z jezior: **Stężyczyno, Wielkie jezioro Raduńskie, Kłodno, Brodno i Ostrzyce. Z najwyższego wzniesienia Pomorza, Wieżycy** (331 m), mamy rozległy, porywający widok **na wieniec jezior, wzgórz i lasów, który otacza Kartuzy.** Ziemia faluje tu jak morze nagle zastygłe w ruchu. Aż po horyzont nic jak zielone wzgórza; gdzie niegdzie błyska w słońcu zwierciadło wodne; Radunia krętym biegiem toruje sobie drogę wśród lasów. Niezapomniane, niemal bezbrzeżne perspektywy...

Kartuzy same zaciekawią turystę kościołem poklasztornym i eremem — jedyną pozostałością po klasztorze kartuzów-pustelników. Idyliczne położenie miasta, zbiory kaszubskie gromadzone na miejscu, hotele dobrze dostosowane do ruchu turystycznego, **czynią z Kartuz idealny punkt wypadowy i postojowy. Pobliskie Borkowo, mające najlepsze warunki śniegowe na Pomorzu,** zimową porą przyciąga rzesze lubowników sportu narciarskiego.

Pozostaje nam do zwiedzenia ostatni z wielkich terenów turystycznych Pomorza — **Bory Tucholskie.** Najlepszy tu dojazd od stacji magistrali **Bydgoszcz—Gdynia, Laskowic, ku Osiu i Tleniowi.** Po drodze warto odwiedzić **wielkie elektrownie wodne w Gródku i Żurze.** Żur jest ciekawym przykładem, że technika nieraz, niszcząc pierwotne piękno krajobrazu, dodaje mu nowych nieznanych akcentów. Sztuczne jezioro o długości 12 km, udostępione dla turystyki wodnej, jest dziś jedną z atrakcyj tych okolic.

Bory Tucholskie uchodzą za połać Pomorza najbardziej monotonną, niemal pozbawioną walorów turystycznych. Całkiem niesłusznie. Oczywiście zależy wrażenie, choćby przelotne, od obranej trasy Bywa tak, że dziesiątkami kilometrów nie widzi się nic poza „drągowiną", jak tu się nazywa bory sosnowe sadzone pod rząd. Czasem przerywa tę monotonię widok jeziora zagubionego wśród piasków. W niesamowitej ciszy tego odludzia rozlega się czasem pukanie samotnego dzięcioła lub głuchy krzyk puszczyka.

Nie wszędzie są Bory takie właśnie. Przy Osiu i Tleniu, **w dolinie Wdy** (inaczej zwanej Czarnąwodą) — pokazują oblicze uśmiechnięte. Wda niby potok górski pieni się na głazach porzuconych siłą lodowca na jej dnie, ścieśniona urwistymi brzegami, rwie ku nizinie z impetem iście młodzieńczym. Las liściasty na zboczach tworzy malownicze grupy; **nie brak nawet ciekawego reliktu w postaci sosen bartnych.** Ta romantyczna okolica w pobliżu leśniczówki **Stara Rzeka** nosi niemniej **romantyczną nazwę Piekła.**

Miłośnicy przyrody znajdą w tych stronach rzadkie okazy świata zwierzęcego: zimorodki, czarne bociany, sokoły, a także różne gatunki wodnego ptactwa. **Rewiry łowieckie obfitują w dziki, zające, sarny,** tak dalece, że dziczyzna staje się plagą wiosek, zagubionych w Borach.

Najciekawsza osobliwość Borów leży trochę na uboczu: cisy staropolskie nad **jeziorem Mukrz, w nadleśnictwie Wierzchlas. Jest to jedyna w swoim rodzaju pozostałość po dawnej puszczy pomorskiej, najpiękniejsze skupienie cisów w całej Europie.** Dziwne zbiorowisko starodrzewu cisowego, szczególnie w świetle księżyca, w ciche noce letnie **wywiera potężne wrażenie pradawnego uroczyska.** W takich to „świętych gajach" odprawiali praojcowie nasi tajemnicze obrzędy...

* * *

W krótkim zarysie staraliśmy się naszkicować, co jest najbardziej godne zwiedzenia w 5-u głównych regionach turystycznych Pomorza. Pragnąc się streścić, nie mogliśmy oczywiście uwzględnić wszystkich ciekawostek tej dzielnicy. A jest ich sporo także poza najwięcej uczęszczanymi szlakami; wspomnijmy tylko **Chojnice z jeziorem Charzykowskim** (sporty wodne!), **Zabory i jezioro Wdzydzkie muzeum kaszubskie we Wdzydzach; biskupie miasteczko Pelplin z przepiękną katedrą, największą świątynią gotycką w Polsce; park w nadleśnictwie Wirty pod Starogardem,** niezwykle ciekawy zespół rzadkich drzew; **Odry** w powiecie chojnickim, z przedhistorycznymi kręgami kamiennymi; **dolinę Drwęcy z Golubiem, Kurzętnikiem i Nowym** miastem — **mały Ren pomorski.** Tych kilka danych niech będzie dowodem, że Pomorze i poza wybrzeżem morskim posiada dość ponęt, by stanąć w pierwszym szeregu uprzywilejowanych pod względem turystycznym dzielnic Polski.



Gaj Swiętopełka w Kartuzach.



Elektrownia w Gródku.

Układ stratosfery

Pod koniec XIX wieku meteorologia nie interesowała się prawie zupełnie stratosferą. Badania przeprowadzone od tego czasu umożliwiły jednak dość dokładne jej poznanie. Według uczonego niemieckiego R. Pendorfa, najniższa warstwa atmosfery, t. zw. troposfera, posiada na równiku wysokość 18 km, na biegunie natomiast tylko 9 km. W troposferze rozgrywają się wszystkie widoczne przebiegi pogody. Nad tą warstwą leży stratosfera dochodząca do 120 km. W troposferze jest identyczny, jak i na ziemi, stosunek azotu do tlenu. Poza tym w stratosferze na wysokości 20—30 kilometrów znajduje się warstwa azotu, na wysokości około 100 km mamy jonosferę, składającą się na przemian z warstw, będących dobrymi i złymi przewodnikami elektryczności. W jonosferze rozdzielają się gazy według równowagi przenikania, przy czym najlżejszym gazem jest hel.

Zatopiony „skarb" podczas wielkiej wojny

Wśród rolników zamieszkałych w okolicach jeziora Wistite krążyły pogłoski, że w jeziorze zatopiono podczas wojny olbrzymi skarb, należący do armii rosyjskiej. Przeprowadzane od dłuższego czasu poszukiwania zostały uwieńczone skutkiem, przy czym jednak nie znaleziono spodziewanego skarbu, a tylko żelazną skrzynię, wypełnioną bezwartościowymi papierami rosyjskimi.

Niezaprzeczone dowody kultury polskiej na Śląsku

Stwierdza to nawet niemiecki prehistoryk

Polska nie miała w początkach swego istnienia wspólnych granic z Niemcami. Pomiędzy Polską a Niemcami istniały księstwa innych plemion słowiańskich, jak Milżan, Wilków, Obotrysów i Łużyczan. Plemiona te zostały przez Niemców wytępione i zgermanizowane i na tym cmentarzysku słowiańskim powstało dzisiejsze państwo prusko-niemieckie, które ponadto zagarnęło cały Średni i Dolny oraz znaczną część Górnego Śląska.

Z pośród wielu świadectw polskości tych ziem i bezprzykładnej ich germanizacji może posłużyć ostatnio wydana we Wrocławiu książka młodego prehistoryka śląskiego dr. Henryka Kurtza, poświęcona wykopaliskom słowiańskim p. t. „Slavische Bodenfunde in Schlesien" (Wykopaliska słowiańskie na Śląsku).

Książka traktuje o **znaleziskach polskich okresu wczesno-historycznego,** bo ludem słowiańskim, mieszkającym w zaraniu dziejów na Śląsku, byli — jak wiadomo — Polacy. Słusznie też niemiecki prehistoryk Oskar Mertins nazwał swego czasu w swej prehistorii Śląska ten ostatni okres pradziejów wprost **okresem polskim,** ale to było w roku 1906, dziś bowiem, w okresie t. zw. odprężenia polsko-niemieckiego prehistorycy niemieccy chętnie ten niemiły dla nich fakt dyplomatycznie **przemilczają,** operując nazwą kultury słowiańskiej, albo też — co już zgoła niepoważnym — próbują przekonywać czytelników, że na Śląsku mieszkali w zaraniu dziejów nie Polacy, lecz jacyś bliżej nieokreśleni Lechici. Wobec tak częstego **przeceniania wpływu kultury niemieckiej nad słowiańską,** warto podkreślić opinię autora, że zachodnioniemiecka ceramika nie zdobyła wpływu na ceramikę słowiańską, nawet na terenie pogranicznym nad Łabą brak form typowo niemieckich.

Dużo miejsca poświęcił autor ubiorowi i ozdobom ludności polsk. Śląska wczesnohistorycznego. Z kilka miejscowości dochowały się szczatki materii lnianej, w Opolu znaleziono trzewiki skórzane, częściowo wyszywane. Ważną częścią był pas skórzany, zapinany guzem drewnianym czy kościanym lub sprzączką metalową. Na pasku zawieszono nóż i krzesiwo. **Ulubioną ozdobę kobiet polskich stanowiły kabłączki skroniowe, znane w 140 egzemplarzach na Śląsku, w tej liczbie 4 okazy z cienkiej blachy pochodzenia pomorskiego.** Inne ozdoby kobiece, jak srebrne naszyjniki, kolczyki, paciorki, wisiorki itd. w grobach rzadkie, lecz obficie znane ze skarbów ówczesnych, świadczące o dużej zamożności i o wysokim stanie złotnictwa polskiego, autor zbywa zaledwie kilku zdaniami, poświęcając tylko pierścionkom nieco więcej uwagi. Bardzo ważne są wnioski autora, odnoszące się do osadnictwa i gospodarki okresu wczesnohistorycznego. Okazuje się, że **nie polowanie i rybołówstwo, tworzyły podstawę gospodarki żywotności Słowian, ale rolnictwo.** O rozwoju i znaczeniu ogrodnictwa świadczą znaleziska ziarn grochu i fasoli, nasion ogórków oraz pestek drzew owocowych, np. różnych gatunków jabłek, gruszek, śliwek, wiśni a nawet brzoskwini, jakie odkryto w Opolu.

Wymowa faktów, **stwierdzających polskość Śląska i istniejącej tam od prawieków kultury słowiańskiej, jest tak wielka, że nawet uczony niemiecki** oprzeć się jej nie może. Specjalnego posmaku nabiera również fakt, że dr. Kurtz w okresie ogromnego popytu na prehistoryków w Niemczech, nie może otrzymać stanowiska w swojej specjalności.

Prof. dr. I. Kostrzewski.

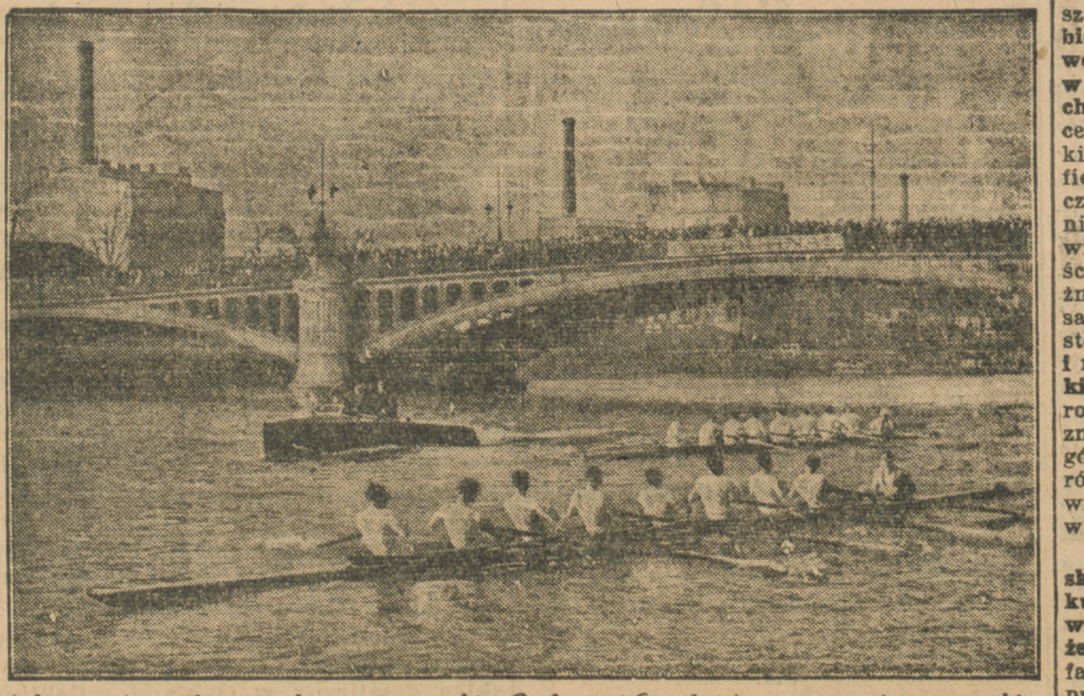
Ze sportu

Przed meczem bokserskim Poznań — Pomorze

W związku z zawodami o mistrzostwo Polski IV-ej grupy w boksie pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Poznania i Pomorza, które odbędą się w Grudziądzu, w niedzielę dnia 11-go kwietnia 1937 r. o godz. 19. w Teatrze Miejskim, ustalono następujący skład reprezentacji Pomorza: W. musza Gwardzik (WKS Flota) — rez. Synamon (KS. Gedania), w. koguc. Rinke (Polonia Bydg.) — rez. Borowicz (K. P. W.), w. piórk. Krzemiński (WKS. Gryf) — rez. — w. lekka Kowalski (ZS. G-dz) — rez. Dorsch (Astoria), w. półśr. Grzechowiak (WKS. Grudziądz) — rez. Wasiak (WKS. Flota), w. średn. Urbaniak (Astoria) — rez. Błaszak (WKS. Flota), w. półc. Karolak (WKS. Flota), — rez. Wezner (WKS. Gryf), w. ciężk. Węgrowski (WKS. Flota) — rez. Choma (ZS. Gdynia).

Kierownikiem drużyny jest kapitan związkowy Pom. Okręg. Związku Bokserskiego por. pilot Tadeusz Stefanicki. Sekundantem drużyny jest p. Matuszewski W. K. S. Flota.

Wioślarze Oxfordu i Cambrige na Sekwanie



Jak już donosiliśmy, ekipy wioślarskie Oxfordu i Cambridge po raz pierwszy w historii udały się na kontynent, i stoczyły w Paryżu na Sekwanie walkę z drużynami francuskimi



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL — ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

7)

Tak, komisarz Antocki prawie w każdym suchym meldunku policyjnym węszył „nadzwyczajny wypadek". To samo było ze sprawą Oesterberga. Wszystko przemawiało za tym, że lekarz szwedzki popełnił samobójstwo. Znaleziony przy nim list świadczył o tym dobitnie, podczas śledztwa nie natrafiono na najmniejszą wskazówkę, która by pozwoliła na przypuszczenie, że jakaś zbrodnicza ręka wypchnęła Oesterberga z pociągu a jednak poczciwy komisarz dał się unieść wyobraźni, zupełnie nieodpowiedniej dla poważnego oficera policji śledczej i godzinami rozważał różne fantastyczne możliwości.

Aspirant Kulęda przeszedł przez twardą szkołę policyjną, przyzwyczaił się do trzeźwego logicznego rozumowania, każdy wypadek rozpatrywał na podstawie dowodów i określał je jako zbrodnię, gdy miał jasne niezbite poszlaki. Dlatego też przy „wybrykach" przełożonego często kręcił ukradkiem głową. Całe szczęście, że Antocki należał do ludzi dobrodusznych i w stosunku do siebie bardzo sprawiedliwych, ponieważ wyśmiewał wielokrotnie swoją niepohamowaną wyobraźnię. Na takiego człowieka nie można się było gniewać.

— Mam wrażenie, że ze sprawą Nivellera nie będziemy mieli nic wspólnego — powiedział komisarz Antocki nakładając czapkę. — Ale jeśli chodzi o samo podłoże i treść, to pan się myli, kochany Kulęda. Gdyby Niveller pojechał tylko na poszukiwanie żony, to policja nie ogłaszałaby, że zginął bez wieści. Raczej należałoby przypuszczać, że odebrał sobie życie po zniknięciu żony... No, już czas! Do widzenia, Kulęda, dobranoc!....

Aspirantowi nieco się twarz wydłużyła, gdy patrzał za odchodzącym przełożonym. Jeśli komisarz Antocki z dobrodusznej życzliwości wpadł nagle w spokojnie rzeczowy ton, to nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że „sprawa Nivellera" w ciągu szeregu dni będzie zaprzątała jego umysł.

Kulęda przewidywał z góry, że jego ambicja służbowa ucierpi nie raz, gdy komisarz będzie bujał w obłokach, zajmując się rozważaniem najbardziej nieprawdopodobnych teorii, zamiast punktualnego odrabiania szarych spraw codziennych.

W Wenecji

— No, doktorze, już jesteśmy na miejscu! — zawołał signor Grioni i wyskoczył z gondoli z lekkością, o którą go trudno było posądzać, patrząc na małą trochę zgarbioną postać. Wyciągnął rękę, by pomóc towarzyszowi przy wysiadaniu.

Wysoki, bardzo blady doktor Cassier obrzucił zdziwionym spojrzeniem rzeźbiony kamienny portal, ozdobiony herbami i przylepiony do szczerniałego muru, wznoszącego się prostopadle z wody wąskiego kanału. Znał dobrze Wenecję, by stwierdzić na pierwszy rzut oka, że dom signora Grioni należał do najstarszych i najpiękniejszych osobliwości, jakimi są pałace miasta na lagunach.

Uśmiechał się z pewnym zakłopotaniem, wstępując po kamiennych schodkach.

— W Paryżu pan mi opowiadał o skromnej pracowni. Nie słyszałem ani słowa o pałacu Grioni — mówił do gospodarza.

Mały nieco garbaty jegomość skrzywił się prawie boleśnie...

— W Wenecji nie ma pałacu Grioni. Ten dom wynająłem dopiero przed rokiem od rodziny Lovosini, mieszkającej od dawna w Ameryce. Oczywiście, nie można go porównywać z pałacami Grimani, Dario, Foscari, Spinelli oraz innymi osobliwościami naszego miasta, słynnymi na cały świat, ale dom jest dobry, zbudowany w szesnastym wieku, ma piękne antyczne meble i jeszcze piękniejsze stare obrazy.... Zresztą sam pan zobaczy, panie doktorze.

Zdumienie doktora Cassiera rosło w miarę tego, jak oprowadzany przez gospodarza, oglądał wnętrze budynku.

Od ścian zbudowanych z olbrzymich bloków kamienia ciosanego, wiało dawną przeszłością. Boazerie z drzewa, pociemniałego ze starości, rzeźbione kolumny, schody, wzorzyste posadzki i sufity — wszystko to były nieocenione skarby staroweneckiej architektury i zdobnictwa. Przez wąskie okienka wiszących galeryj widać było tu i ówdzie czarną wodę w kanałach i ponure uroczyste fasady starych budynków.

Jak w większości pałaców weneckich zaledwie kilka pokojów na górnym piętrze było urządzonych nowocześnie.

Obszerne sale i komnaty powtarzały głośno i dźwięcznie każdy krok obu mężczyzn. Umeblowane były skąpo, ale każda rzeźbiona szafa, każde krzesło lub skrzynia, ozdobiona żelaznymi okuciami, stanowiły arcydzieło sztuki stosowanej o wysokiej wartości muzealnej.

Uderzała wielka ilość wzorzystych drzwi, ujętych w marmurowe, bogato upiększone ramy, ciemnych przejść tworzących labirynt, schodów kamiennych przeróżnych długości i form, oraz kręcone schodki żelazne.

Oczy mężczyzn przyzwyczaiły się stopniowo do mroku, panującego w pałacu, więc obaj przystanęli na kilka chwil, gdy weszli do wielkiej sali, jakby przepołowionej szeroką smugą słońca, wlewającą się przez górne okno. Spostrzegli następnie, że ciężka zasłona była rozsunięta, a pas wesołego światła padał na jasnowłosą dziewczynę, pochyloną nad małymi składanymi sztalugami.

— Młode życie zakwitło w ponurych ruinach — zażartował doktór Cassier, zbliżając się do przestraszonej malarki, która się zerwała z krzesła. — Obraz jest naprawdę wart pędzla mistrza.

Dziewczyna, piękny okaz rasy słowiańskiej, roześmiała się niewymuszenie.

— Ach, niech signor powie raczej, że ukrywanie takich cudów — zawołała w podnieceniu, wskazując na pociemniały od starości obraz, wiszący na ścianie — chowanie tych dzieł największych geniuszów jest zbrodnią, wołającą o pomstę do nieba! Przecież to malował sam Tintoretto! I to wisi teraz w tej jaskini zbójeckiej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

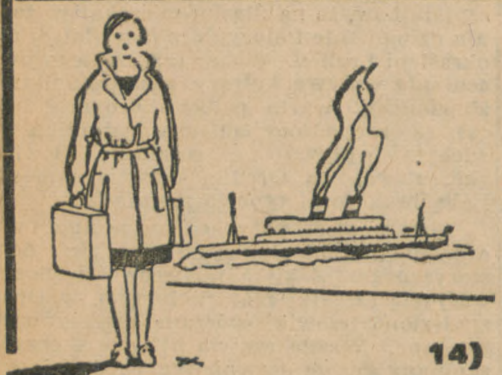
Największa gitara świata



Została ona sporządzona w St. Louis (U. S. A.)

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY A. WALDENBERGOWEJ

HANKA SZUKA PRACY W AMERYCE



14)

Najgorszym dniem była dla mnie co druga sobota. Siostra dzienna miała wychodnię i musiałam ją już od pierwszej po południu zastępować, a przy tym zakres moich wieczorowych i nocnych zajęć o jotę się nie zmniejszył. Punktualnie od 7-mej wieczór siedziałam na moim krześle w korytarzu z książką, lub z robótką. Przemęczenie podczas takiej, jednej nocy z soboty na niedzielę zaważyło złowrogo na szali mego życia. Ciężko chora staruszka kilkakrotnie wzywała mnie do siebie. Była bardzo niespokojna; namawiałam ją gorąco, żeby się przespała. Przyrzekłam jej, że nie odejdę od jej łóżka. Dotrzymałam słowa, lecz... zasnęłam w fotelu. Dziesięć minut po siódmej weszła dzienna siostra dla objęcia dyżuru, zastała mnie śpiącą w fotelu, a na łóżku staruszka leżała martwa. Tego dnia już nie zdążyłam się wyspać, bo przełożona wezwała mnie do siebie i zwolniła mnie z posady. Jako motyw, orzekła surowo, że nie dorosłam do podobnie odpowiedzialnego stanowiska. Wsunęła mi na pożegnanie czek z odtrąceniem zapłaty za dwa dni, a gdy w godzinę później nawpół przytomna z niewyspania, bez zajęcia, bez



..bez zajęcia, bez dachu nad głową, stałam na szosie...

dachu nad głową, stałam z moim kuferkiem w ręce na szosie, nie pozostało mi nic innego, jak udać się do klubu dla dziewcząt, gdzie byłam zmuszona korzystać z dobroczynności publicznej miasta Chicago.

VII.

WYSYŁAMY TOWARY POCZTĄ!

W domu towarowym zapoznałam się z „racjonalizacją" siły roboczej personelu, w biurze fabrycznem zrozumiałam, co to jest „standaryzacja" pracy, ale dopiero w firmie Gond and Co oceniłam do perfekcji doprowadzony system, jak należy rozdzielić pracę.

I teraz zaangażowano mnie bez świadectw i listów polecających. W Ameryce nie przykładają wielkiej wagi do papierów, raczej przypatrują się petentowi, zwłaszcza, jeżeli trzeba niezwłocznie przystąpić do pracy. Jednakże tutaj najpierw skierowano mnie do szkoły przygotowawczej.

Czegóż miałam się tam nauczyć? Kunsztu pakowania przeróżnych przedmiotów w cienką bibułkę angielską. To wcale nie jest takie łatwe, jak sobie wyobrażamy.

Gdy ukończyłam tę szkołę, udałam się do wskazanego mi oddziału: „Broszki, łańcuszki i kolczyki". Właśnie zegar wydzwonił ósmą. Moje koleżanki (było nas razem 200 młodych dziewcząt, pracujących na tem piętrze) tłoczyły się już koło kierownika, by zdobyć podłużny arkusz różowego papieru: spis przedmiotów, które należy rozesłać poсztą. Ja również otrzymałam taki arkusz i zaczęłam go odczytywać.

Dom towarowy w Ottawie żąda tylu i tylu broszek, łańcuszków i kolczyków, sklep detaliczny w Oakland reflektuje tylko na broszki i przeróżne łańcuszki, a jakiś farmer w Minnosocie staluje dla swoich pracowników wielką ilość kolczyków i t. d., i t. d. Długa, nieskończenie długa litania. O jakie to chodzi przedmioty, zrozumiałam dopiero później, gdy wynalazłam żądany towar, bo na



...Ja również otrzymałam taki arkusz..

tych różowych listach wymienione były tylko numery, wyłącznie numery!

Proszę sobie wyobrazić rząd dość wąskich, bardzo długich korytarzy, rozchodzących się na wszystkie strony dużego środkowego pokoju. Zazwyczaj tak budowane są tylko więzienia, połączone maleńkimi korytarzami, przejściami i szerokiemi drzwiami. Na wszystkich piętrach zastosowany był taki sam system korytarzowy. Istny labirynt. Skarby, które należało rozesłać, a czynność tę wykonywałyśmy od 8-mej rano do 5-tej po południu, leżały w tysiącach szuflad i w olbrzymich kartonach. Nigdzie ani jednego napisu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomorze buduje wielkie dzieło Zjednoczenia Narodowego

Okręg gdyński OZN został utworzony — Na czele zarządu stanął notariusz Ewert-Krzemieniewski

W poniedziałek przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali KPW w Gdyni odbyło się **zebranie organizacyjne Okręgu Miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego**. Zebranie zwołał tymczasowy pełnomocnik na Pomorzu **poseł Marchlewski,** jako czołowy referent zaś przybył z Warszawy prezes Organizacji Miejskiej OZN. prezydent **Stefan Starzyński.**

Zebranie zagaił poseł Marchlewski. wygłaszając po powitaniu obecnych dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował **stosunek społeczeństwa pomorskiego i gdyńskiego do deklaracji pułk. Adama Koca.** Kładąc główny nacisk na odczuwaną tak silnie na Pomorzu i w Gdyni konieczność **konsolidacji społeczeństwa,** mówca wskazał na poszczególne tezy programowe deklaracji, które szczególnie życzliwe echo wywołały na Pomorzu. Należy do nich przede wszystkim **podkreślenie roli Kościoła katolickiego,** dalej hasło **spolszczenia naszego mieszczaństwa, walka z komunizmem** oraz wyeliminowaniez szeregów organizacji **elementu żydowskiego.** Ten ostatni moment posiada wielką doniosłość **zwłaszcza w Gdyni, gdzie napływ żywiołu obcoplemiennego już dziś uszczuplił znacznie polski narodowy stan posiadania.**

Na zakończenie swego przemówienia pos. Marchlewski podniósł konieczność **dalszego zbliżenia Gdyni z zapleczem pomorskim** oraz zacieśnienia więzów z **ludnością kaszubską,** która w okresie długiej niewoli tak wytrwale stała na straży polskości wybrzeża morskiego — po czym zaprosił do prezydium zebrania: prezydenta **Starzyńskiego, not. Krzemieniewskiego, prez. Cz. Nowackiego, dr. Smolenia, prez. Rummla, p. Szaniawską, adw. Burdeckiego. dyr. Cienciałę, Pohnkego, Kamrowskiego i Wyborowicza.**

W dalszym ciągu referat programowy wygłosił prezydent Starzyński. Mówca podniósł na wstępie, że akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego, **patronuje Marszałek Śmigły Rydz,** którego wielki autorytet uznawany jest przez wszystkie warstwy narodu. Określając następnie tendencje społeczne Obozu, mówca oświadczył, że kierownicy akcji **wyciągają dłoń do wszystkich. nieposzlakowanych, na sumieniu i honorze Polaków,** aby wspólnie stanęli do twórczej pracy, której chwila dziejowa od nas wymaga.

Sięgając wstecz. do dziejów dawnej Polski, mówca wskazuje na te momenty, kiedy cały naród jednoczył się w pospolitym ruszeniu aby zwycięsko odeprzeć wspólne niebezpieczeństwo. Ale zapał mijał i owoce wspaniałych zwycięstw pozostawały niewyzyskane. Bywało też i tak, że poryw do zjednoczenia narodu **przychodził zbyt późno** i to właśnie stało się źródłem największej naszej klęski historycznej. Dziś nie wolno nam tego błędu powtórzyć.

Dążenie do trwałego zjednoczenia narodu **było marzeniem całego życia Wielkiego naszego Wodza, Marszałka Piłsudskiego.** Nie dane Mu było niestety marzenie to urzeczywistnić. Ale po Jego śmierci nastąpił w sumieniu zbiorowym **potężny wstrząs,** który uprzytomnił nam tę wielką odpowiedzialność. jaką ponosimy wobec przyszłych pokoleń. i zbudził świadomość **konieczności konsolidacji narodowej.** Jedynie bowiem zwarte, skonsolidowane społeczeństwo zdolne jest dotrzymać kroku społeczeństwom Zachodu Europy i w myśl wskazań Marsz. Śmigłego Rydza **podciągnąć Polskę wzwyż,** dźwigając ją z wieloletniego zaniedbania.

W dalszym ciągu prezydent Starzyński dał krótką lecz wnikliwą analizę deklaracji pułk. Koca. wykazując, że tworzy ona **tak szeroką platformę porozumienia że zejść się na niej mogą nawet najbardziej, od siebie odległe grupy społeczne.** Mówca uwypuklił wybitną rolę miast polskich w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym państwa, wskazując na szczególnie ważkie zadania, jakie tu Obóz Zjedn. Narodowego czekają. „Pracę musimy prowadzić jawnie — mówił prez. Starzyński — bacząc na to, **aby w organizacji nie znalazł sie nikt. kto na pracy społecznej chce zrobić karierę** (huczne oklaski). Finanse sami musimy sobie stworzyć. gdyż z żadnych subsydiów państwowych korzystać nie będziemy".

Kończąc prez. Starzyński dał wyraz przekonaniu, że **wielki zbiornik energii, jakim jest Gdynia, daje gwarancję że praca konsolidacyjna na tym terenie świecić będzie całej Polsce chlubnym przykładem.**

Po referacie przedstawiciele poszczególnych grup społecznych składali w ich imieniu oświadczenia, deklarujące gotowość współpracy z OZN. Deklaracje takie złożyli: dr. **Smoleń** w imieniu sfer gospodarczych, prezes **Kollat** w imieniu organizacyj i instytucyj, zrzeszonych w Radzie Interesantów Portu, mjr. **Ruszczyc** w im. Federacji PZOO, admirałowa **Unrużyna** w im. organizacyj kobiecych, **Wojtasik** w im. rzemiosła i **Woźniak** w imieniu robotników. Wreszcie odczytany został list prezesa Zw. Towarzystw **Jęczkowiaka,** stwierdzający jednomyślność kierowników 105 stowarzyszeń gdyńskich w kierunku współpracy z OZN.

Z kolei na propozycję posła Marchlewskiego zebrani uchwalili depesze do **Pana Prezydenta RP., Marszałka Śmigłego Rydza, Premiera Składkowskiego, J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego i pułk. Koca,** po czym prezydent Starzyński **ogłosił powołanie do życia okręgu miejskiego O. Z. N. w Gdyni,** mianując jednocześnie następujący tymczasowy zarząd: not. **Hilary Ewert Krzemieniewski** — przewodniczący, adw. **Burdecki,** dyr. **Cienciała** i prez. **Podhorodecki** jego zastępcy, **Cz. Nowacki** — skarbnik, **Nagler** — sekretarz i członkowie — **Jan Grubba, inż. Kączkowski, rybak Ant. Kąkol, inż. Krzyżanowski, admirałowa Unrużyna, rtm. Moszyński, inż. Tad. Zaleski i robotnik Woźniak.**

Zebranie zakończyło przemówienie not. Krzemieniewskiego który w imieniu całego zarządu oświadczył. że przyjmując urząd, bierze zarazem na siebie całą odpowiedzialność, jednak bez zamiaru narzucania komukolwiek przewodnictwa a **jedynie po to, aby uczciwie służyć dobru narodu i państwa.**

Śp. Karol Szymanowski na Pomorzu

Od świetnej śpiewaczki, profesorki Konserwatorium Muzycznego w Gdyni, p. Julii Gorzechowskiej otrzymujemy następującą garść wspomnień o pobycie wielkiego kompozytora naszego w Bydgoszczy. — Red.

Bydgoszcz rok 1921-22, zaciszny domek z ogródkiem na Bielawkach. Tu w ciszy i spokoju mieszka i tworzy, genialny polski kompozytor Karol Szymanowski. Wokół mieszkańców białego domku tworzy się atmosfera miłości i uwielbienia.

Bydgoszcz w tym czasie, nawskroś przesiąknięta kulturą niemiecką, miała szczęście gościć u siebie pierwszego polskiego kompozytora w osobie ś. p. Karola Szymanowskiego. Ze smutkiem przyjęła też wiadomość o konieczności wyjazdu rodziny Szymanowskich z Bydgoszczy.

Bydgoskie Towarz. Muzyczne uroczyście żegnało bankietem w lokalu Klubu Polskiego rodzinę Szymanowskich w osobach czcigodnej pani Anny Szymanowskiej, jej synów ś. p. Karola i ś. p. Feliksa, oraz córki, znakomitej śpiewaczki pani Stanisławy.

Jak dziś pamiętam świąteczny nastrój Klubu Polskiego, w którego salonach zebrali się przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, każde przemówienie, tchnące serdecznością i pełne uznania dla genialności ś. p. Karola, zachwytu dla ś. p. Feliksa, znakomitego pianisty i siostry Stanisławy, jedynej wspaniałej odtwórczyni pieśni swego wielkiego brata.

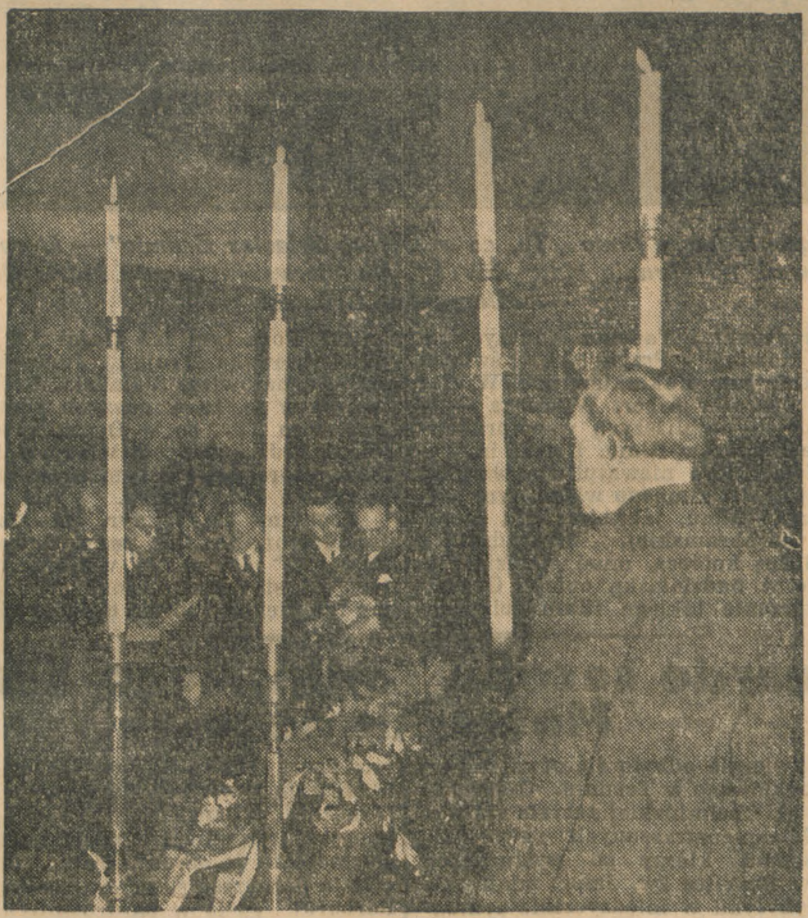
Szczególnie wzruszający był moment gdy ś. p. Karol Szymanowski na serdeczne przemówienia w szczerych prostych słowach podkreślił, iż po raz pierwszy w Polsce przyjmowany jest w ten sposób, on, syn dalekich kresów wschodnich, tu właśnie na rubieżach zachodnich Rzeczypospolitej. Niejednokrotnie zdarzało mu się przemawiać i odpowiadać na objawy serdeczności i uznania dla jego twórczości w obcych językach, wśród ludzi obcej narodowości, ale w Ojczyźnie spotyka go to po raz pierwszy w Bydgoszczy. (Gazeta Bydgoska z d. 15 sierpnia 1922 roku).

Po bankiecie odbył się koncert, na którego program złożyły się utwory fortepianowe ś. p. Karola Szymanowskiego w wykonaniu jego brata ś. p. Feliksa. Mnie przypadł zaszczyt odśpiewania kilku arji i pieśni przy akompaniamencie obu Braci.

Jak trudno dziś oswoić się z myślą, że Karol Szymanowski nie żyje.

Julja Gorzechowska.

Ostatnia wędrówka wielkiego polskiego kompozytora



Moment dekoracji przez ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Swiętosławskiego w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej trumny ze śmiertelnymi szczątkami Karola Szymanowskiego wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta", nadaną Karolowi Szymanowskiemu przez Pana Prezydenta Rzplitej.

30.000 listów do Palestyny wiezie z Polski samolot „Douglas"

Samolot „Douglas", odbywający podróż do Palestyny, lądował w poniedziałek o godzinie 14,30 na lotnisku we Lwowie. Na lotnisku oczekiwały samolotu liczne rzesze publiczności. W czasie krótkiego postoju wygłosił przemówienie przedstawiciel Izby Polsko-Palestyńskiej. Załodze samolotu wręczono wiązanki kwiatów. Po załadowaniu poczty samolot wystartował w kierunku Czerniowiec, gdzie przybył o godz. 17,50 i po 15-minutowym postoju udał się do Bukaresztu, gdzie pasażerowie zanocowali. Samolot, który wystartował dnia 5 bm. z Warszawy, spotka się w Bukareszcie z samolotem lecącym z Palestyny, który tegoż dnia wystartował z lotniska w Lyddzie. Na pokładzie samolotu, lecącego z Palestyny, znajdują się władze „Lotu".

Samolot „Douglas" zabrał **ponad 30.000 listów do Palestyny.**

Zjazd fotografów pomorskich

Wystawa pod hasłem: „Poznaj Pomorze!"

W dniu 13 kwietnia odbędzie się w Pelplinie zjazd fotografów zawodowych województwa pomorskiego. Zjazd rozpocznie się uroczystą mszą św. w katedrze o godz. 9,30, następnie zjazdowicze zwiedzą zabytki Pelplina. O godz. 11 min. 30 zarząd cechu udaje się do Jego Eksc. Ks. Biskupa celem wręczenia albumu i złożenia hołdu włodarzowi diecezji. Następnie wspólna fotografia, o godz. 12 rozpoczęcie walnego zgromadzenia cechu fotografów na woj. pomorskie. Przy tej sposobności odbędzie się wystawa prac fotografów zawodowych pod hasłem „Poznaj Pomorze". Najlepsze prace będą nagrodzone. Do sądu konkursowego wchodzą członkowie cechu fotogr. z woj. poznańskiego. Wystawa ta zapowiada się imponująco, gdyż będzie dużo eksponatów z życia ziemi pomorskiej.

Nowemiasto

— **Naczelnik Urzędu Skarbowego** w Nowymmieście przyjmować będzie interesentów w sprawach podatkowych od godz. 10 do 12 w następujących zarządach gminnych:

Lubawa — w dniach 9 i 23 kwietnia br., Prątnica — 14 bm., Łąkosz — 19 bm., Rożental — 22 bm., Grodziczno — 29 bm.

— **Zamiast życzeń świątecznych** złożył p. komisarz P. P. Heliodor Gruszczyński na tut. bezrobotnych kwotę 5,— zł.

— **Doroczne walne zebranie Klubu Tenisowego** odbędzie się w środę, dnia 7 kwietnia br. o godz. 19,30 w Hotelu Centralnym. Drugie zebranie odbędzie się o godz. 8-ej bez względu na ilość obecnych członków. W programie wybór nowego zarządu. sprawozdanie ustępującego, plan pracy, inwestycje, rozgrywki w roku 1937. Prosi się o liczny udział tak członków jak i sympatyków. K.

— **Walne zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych** odbędzie się w niedzielę, 11 bm. o godz. 16 w Hotelu Centralnym. Prosi się o jak najliczniejszy udział samodzielnych rzemieślników i członków. K.

— **Śmierć dziecka wskutek poparzenia.** W czwartek, 25 ub. m. pięcioletni syn rob. Kruszewskiego w czasie nieobecności rodziców napił się z dzbanka gorącej kawy, na skutek czego doznał poparzenia wnętrzności. Pomoc lekarska nie zdołała go utrzymać przy życiu, gdyż chłopczyk zmarł w strasznych boleściach. K.

— **Wpisy do Szkoły Powszechnej.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego okólnikiem z dnia 25 marca br. Nr. 92 ustaliło termin zapisów do publicznych i prywatnych szkół powszechnych na rok 1937/38 w czasie od 4 do 7 kwietnia br. Zgodnie z wspomnianym okólnikiem kierownictwo Publicznej Szkoły Powszechnej w Nowym Mieście podaje do wiadomości zainteresowanych. iż zapisy do szkoły dzieci urodzonych w 1930 r. odbywać się będą w kancelarii szkolnej w dniach 4, 5, 6 i 7 bm. od godz. 16 do 18-ej.

KALENDARZYK

Środa, 7. 4. Epifaniusza
Czwartek, 8. 4. Dionizego
Piątek, 9. 4. Marii, Kleof.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po miejscami chmurnym ranku pogoda naogół słoneczna i dość ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach południowo - wschodnich. Na południowym zachodzie kraju możliwy deszcz.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 6. 4.: Kraków — 2,21 (2,16); Zawichost + 2,09 (2,16); Warszawa + 2,28 (2,40); Płock + 2,69 (2,87); Toruń + 3,66 (3,84); Fordon + 3,68 (3,83); Chełmno + 3,64 (3,80); Grudziądz + 3,94 (4,08); Korzeniewo + 4,14 (4,28); iPekło + 4,24 (4,42); Tczew + 4,38 (4,54); Einlage + 3,32 (3,38); Schiewenhorst + 2,98 (3,00).

Temperatura wody w Wiśle 5,00 (4,9).

Uwaga: Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego

Na toruńskim bruku

— Z Klubu Polsko-Angielskiego. W czasie zebrania towarzyskiego Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 20 w sali książęcej Doru Artusa p. mgr. Stroińska wygłosi referat pt. „George Eliot".

— Do wioślarzy. Zebranie zarządu Toruńskiego Klubu Wioślarskiego odbędzie się dziś w środę o godz. 17,30 w hotelu Polonia. Z uwagi na omówienie spraw, związanych z otwarciem sezonu wioślarskiego (25. 4. 37) — obecność Szan. Drh. konieczna.

Zebranie organizacyjne Stow. Młodzieży Toruńskiej

W dniu 10 bm. o godz. 17 w sali nr. 99 Domu Społecznego odbędzie się zebranie młodzieży akademickiej oraz absolwentów szkół średnich, na którym ma zapaść uchwała o zawiązaniu stowarzyszenia. Stowarzyszenie Młodzieży Toruńskiej ma na celu skupienie całej młodzieży toruńskiej w ramach jednej organizacji dla celów samopomocowych, towarzyskich i przeprowadzenia szeregu prac społecznych.

W szerokich ramach organizacyjnych znajdzie każdy student, czy absolwent szkoły średniej możliwości realizowania szeregu prac, zakreślonych postanowieniami statutu.

Komitet organizacyjny Stowarzyszenia Młodzieży Toruńskiej zaprasza na zebranie organizacyjne wszystkich młodszych i starszych kolegów i prosi o zgłaszanie się po zaproszenia pod adresem: Dom Społeczny, pokój 79.

Z Konfraterni Artystów

Po przerwie wielkiego postu odbędzie się w Konfraterni wieczór czwartkowy w dniu 8 kwietnia 1937 r., poświęcony sprawom muzycznym. Wieczór rozpocznie się prelekcją **p. Perkowskiego, dyrektora Konserwatorium Muzycznego w Toruniu, który wygłosi odczyt p. t. „O muzyce współczesnej"**, ilustrowany odpowiednimi płytami.

Po odczycie dyskusja oraz herbatka towarzyska.

Zarząd Konfraterni prosi o punktualne przybycie. Początek o godz. 20-ej.

Nowe kradzieże

Dykowskiej Zofii zam w Toruniu przy ul. Most Pauliński 2 skradziono 5 i pół m. materiału na ubranie, 3 suknie damskie, 1 kostium, 1 bluzkę, 1 koszulę damską, 1 teczkę skórzaną wart. 150 zł. Wendt Emma z Silna zgłosiła kradzież 1 świni wart. 250 zł.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 6 kwietnia zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: funkcjonariusz państw. Tadeusz Turalski — córka Lidia; kupiec Bronisław Dybowski — syn Jan; szofer Jan Drygalski — syn Henryk; n. funkcj. państw. Jan Ziółkowski — syn Rajmund; robotnik Jan Liss — syn Mieczysław; 1 córka nieślubna Alicja.

Śluby: drukarz Franciszek Olszewski i Gertruda Nowakowska; urzędnik kolej. Albrecht Brania i Stefania Dodot.

Zgony: b. urz. skarbowy Alfons B.nkowski, Kordeckiego 10 — lat 30; leśnik Stanisław Trzebiński, Warszawska 2 — 73 lata; książkowy Leon Jonatowski, Grudziądzka 62 — 43 lata; Maria Konojacka, Sz Lubicka 36 — 1 miesiąc; Zofia Gumań, Sz. Lubicka (Obóz cyganów) — lat 28.



MOTTO:

**„Rzetelnie wam prawie.
Satyra tym jest w życiu
Czym sól jest w potrawie"**

Toruńskie zagadki

**Choć — notariusz i prezes,
Zawsze kabzę ma pustą
W restauracji najchętniej
Jada... siebie z kapustą.
KTO TO?**

*)

Dzień w Toruniu

Środa, dnia 7 Kwietnia

„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie..."

(Wywiad z dyr. Stefanem Nasfeterem)

Wytwórnia „Stefan Nasfeter" skończyła już pracę w atelier.

W związku z tym pytamy dyr. Stefana Nasfetera:

— Pan dyrektor zadowolony jest z wyniku swej pracy?

— Na szczęście, jestem otoczony ludźmi najlepszej woli i wielkiego talentu. Autorzy scenariusza filmu „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie...", znakomici pisarze Bolesław Gorczyński i Tadeusz Kończyc, reżyser Jan Nowina - Przybylski, świetni muzycy prof. Jan Maklakiewicz i Wiktor Krupiński, operator Albert Wywerka — oto sztab moich najbliższych współpracowników i realizatorów filmu. Dzięki im powstało dzieło, które niewątpliwie wzruszy najbardziej nawet zimnego widza, tym bardziej, że treść filmu, jaką jest cud Matki Boskiej Ostrobramskiej, przeradzający grzeszną duszę kobiecą, musi obudzić głęboką wiarę w nadziemską opiekę Opatrzności. Stworzenie takiego filmu religijnego było marzeniem całego mojego życia.

— Setki tysięcy widzów kinowych będą panu wdzięczni, panie dyrektorze, że urzeczywistnił pan swoje marzenie.

— A proszę przy tym nie zapominać — wtrąca p. Nasfeter — że film nasz ma znakomity zespół. W głównych rolach występują tu: Maria Bogda i Lena Żelichowska, jako dwie rywalki, walczące o duszę bohatera, którego rolę odtwarza Mieczysław Cybulski. Poza tym zaś grają: Ald. Jasińska, Skwierczewska, Trapszo, Junosza - Stępowski, Kurnatowicz, Sielański, Socha i inni. Wierzę w to, że w naszych ponurych czasach film „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie..." będzie słońcem wiary, miłości i nadziei, które najszerszym rzeszom opromieni życie i doda otuchy.

Żegnamy się z dyr. Nasfeterem przeświadczeni, że „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie...." stanie się wielkim ewenementem artystycznym sezonu. Wkrótce ujrzymy ten piękny film na ekranie kina „Świt".



Wzruszająca scena z filmu „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie" — który ujrzymy niebawem na ekranie kina „ŚWIT". Na pierwszym planie Maria Bogda i Mieczysław Cybulski

Otwarcie sezonu Toruńskiego Klubu Motocyklowego

Dnia 4 kwietnia odbyło się otwarcie sezonu motocyklowego w Toruniu. O godz. 11 min. 30 na ul. Chełmińskiej zebrała się niewielka ilość „nieustraszonych" zwolenników tego sportu, którzy po wysłuchaniu mszy św. w Bazylice św. Jana udali się wraz z przybyłymi w międzyczasie sympatykami z Rynku przez miasto w kierunku Przysiek-Barbarka. W połowie drogi w lesie między Przysiekiem a Barbarką nastąpiło otwarcie z przemówieniem prezesa p. dr. Żurawskiego, który w pięknych słowach streścił dążenia i cel, do jakich zmierza u nas sport motocyklowy i wzywał motocyklistów do zrzeszenia się, przez co będą mieli możność odpowiednio zaprawiać się i pokonywać wszelkie trudności terenowe, niezbędne dziś do obrony kraju. Po przemówieniu p. prezesa ruszono w dalszą drogę do Barbarki, gdzie w bardzo miłym nastroju spożyto śniadanie. O godz. 15,30 wycieczka powróciła do Torunia. Fotografie z otwarcia sezonu można oglądać i nabywać w drogierii p. T. Rzymkowskiego, Toruń, ul. Szeroka 43.

Nieuczciwy kolporter gazet

skazany na 2 tygodnie aresztu

Dnia 6 bm. przed Sądem Grodzkim w Toruniu pociągnięty został do odpowiedzialności karnej Władysław Getke, uliczny kolporter gazet, który przywłaszczył sobie kwotę 7 zł. 85 gr., zebraną ze sprzedaży gazet na szkodę wydawnictwa I. K. C.

Mimo wykrętnych tłómaczeń, iż żadnych pieniędzy sobie nie przywłaszczył, tylko przez nieszczęście, jakie go spotkało, a mianowicie okradzenia go z pieniędzy przez kolegów, nie mógł zaległej sumy jednorazowo zwrócić, choć już odpłacił 2 złote i jak będzie miał pracę, to zwróci i resztę, Sąd po przesłuchaniu świadka kierownika miejscowego I. K. C. p. red. Ostręgi, skazał nieuczciwego kolportera na 2 tygodnie aresztu.

Gołębi kraść nie wolno

P. Franciszkowi Kaniewskiemu w dniu 22 lutego br. skradziono 3 gołębie pocztowe wartości 25 zł. Jako dla drobnego hodowcy była to znaczna szkoda, tymbardziej iż gołębie brały już udział w dłuższych lotach z których się dobrze wywiązywały. Mimo poszukiwań — narazie bezskutecznych — udało się ostatecznie mu natrafić na ślad gołębi i to dzięki koledze jego Kosobudzkiemu do którego zgłosił się Adamski, jeden ze sprawców kradzieży ptaków proponując kupno tychże. Zatrzymani Adamski Bernard i Zakrzewski Bernard przyznali się przed policją i to, pierwszy że skradł gołębie, drugi zaś, że proponował Kosobudzkiemu kupno wobec tego sprawę skierowano na drogę sądową.

Przed sądem tłumaczenia oskarżonych były identyczne z tą różnicą iż Zakrzewski wyparł się jakiegokolwiek maczania rąk w kradzieży — wiedział że Adamski zabrał gołębie mimo jego ostrzeżeń aby tego nie czynił. Wobec przyznania się do kradzieży Sąd skazał Adamskiego na karę aresztu przez 6 tygodni zaś Zakrzewskiego za pomoc przy zbyciu wzgl. świadome paserstwo na karę więzienia przez 6 m. oraz grzywny 20 zł.

DYŻUR APTEK

W śródmieściu — Apteka pod Orłem — St. Rynek: na Bydgoskim Przedm. Apteka św. Anny (Mickiewicza); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem (Kościuszki).

REPERTUAR TEATRU

Środa — godz. 20 „Trafika pani generałowej".

Czwartek — godz. 20 „Mała Kitty i wielka polityka".

KINA.

ARIA: „Panna Lili" i „Anna Polis"
AS: „Ordynat Michorowski"
MARS: „Sonata księżycowa".
ŚWIT: „Tak się kończy miłość".

Przed odczytem Melchiora Wańkowicza w Toruniu

W najbliższą niedzielę, jak już informowaliśmy, odbędzie się w wielkiej sali „Dworu Artusa" o godz. 5 po poł. odczyt Melchiora Wańkowicza.

Autor „Szczenięcych lat", „Strzępów epopei" i szeregu innych opowieści zdobył sobie czytelników ziem zachodnich książką p. t. „Na tropach Smętka", będącą swoistym i bardzo charakterystycznym reportażem z Prus Wschodnich.

Odczyt p. dyr. Dobrzyckiego w Poznaniu

z okazji „Tygodnia Propagandy Pomorza".

W piątek, dnia 2 kwietnia 1937 r. prezes Dyrekcji Kolei Państwowych z Torunia, p. inż. B. Dobrzycki, wygłosił w Poznaniu odczyt na temat: **„Rozwój ekonomiczny portu w Gdyni".** Prelegent, posługując się własnymi wykresami, w bardzo przejrzysty sposób potraktował powyższy temat, ilustrując go porównaniami z portami w Gdańsku, Hamburgu i Szczecinie.

O zainteresowaniu, jakim cieszył się powyższy odczyt, świadczyła wypełniona po brzegi sala Pałacu Działyńskich.

Odczyt został zorganizowany przez Polski Związek Zachodni w Poznaniu w ramach „Tygodnia Propagandy Pomorza".

Byłoby ze wszech miar wskazanym, ażeby ciekawa i bardzo gruntowna praca p. dyr. Dobrzyckiego ukazała się w druku.

„Tydzień Pomorza"

Wynik zbiórki ulicznej w Toruniu

Urządzona w Toruniu dnia 4 kwietnia br. z okazji „Tygodnia Pomorza" zbiórka uliczna dała 355 zł. 73 gr.

Polski Związek Zachodni składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom oraz wszystkim tym, którzy swoją pracą przyczynili się do powodzenia zbiórki.

Niestrawne świnie

Dwaj mieszkańcy Dębowej Góry Gajewski Władysław i Sowa Antoni udali się w nocy z 9 na 10 lutego do wsi Gostkowo pow. Toruńskiego w zamiarze kradzieży kartofli. Wobec tego iż był mróz i gdyby nawet kopiec otworzyli to wykalkulowali sobie iż kartofle by im zmarzły a na zmarzłe kartofle nie opłacałaby się tak daleka wyprawa, wobec tego postanowili skraść coś konkretniejszego, treściwszego.

Wobec tego włamali się do chlewa rolnika Pawła Śpiewaka skąd skradli 2 świnie wartości 80 złotych które na miejscu zabili, łup zaś po przyniesieniu do domu ukryli pod podłogą. Mimo tego nasze organa bezpieczeństwa dotarły po śladach krwi pozostawionych na śniegu do domostwa sprawców, gdzie po przeprowadzonej ścisłej rewizji świnie znaleziono. Oddani do dyspozycji władz sądowych obaj sprawcy przyznali się do kradzieży motywując iż do tego zmusiła ich bieda i głód. Wyszli z zamiarem zabrania kartofli — a trafili na świnie!... Wobec okazania skruchy oraz ze względu na krytyczny stan materialny obu oskarżonych Sąd skazał ich w myśl art. 257 kk na karę aresztu przez 4 miesiące.

Które panny mogą jechać do Kanady?

Niezamężne kobiety, jadące samotnie (narzeczone) oraz dziewczęta od ukończonych 14 lat, wyjeżdżające do Kanady, muszą posiadać świadectwa moralności, które mogą być wystawiane przez urzędy gminne lub wysze instancje władz administracyjnych. Brak świadectw moralności uniemożliwia otrzymanie wizy. Kobiety zamężne, udające się do swych mężów, nie potrzebują przedstawiać świadectw moralności.

Powietrzni kondotierzy

W Monte Carlo powstała organizacja złożona z 40 lotników amerykańskich i francuskich, która pod nazwą „Międzynarodowego Legionu Powietrznego“, postanowiła brać udział w każdym przedsięwzięciu wojennym, jakie się tylko zdarzy. Naturalnie nie dla idei, gdyż ten „międzynarodowy legion powietrzny“ będzie służył każdemu państwu, które będzie mogło za jego usługi należycie płacić. Do szeregów tych „powietrznych kondotierów“ należą „weterani“ wojny abisyńskiej i hiszpańskiej, a także tacy wybitni piloci, którym sprzykrzyła się bezczynność. „Międzynarodowy Legion Powietrzny“ przystąpił już do wydania wielojęzycznego prospektu na kuli ziemskiej. Prospekt głosi, że w skład tej organizacji wchodzą lotnicy wszelkich specjalności, jak miotacze bomb. mitralierzy, obserwatorzy, fotografowie, mechanicy itp., a nadto podaje szczegółowy — cennik ryczałtowy za poszczególne „usługi“.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 6 kwietnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 88,85—89,08—88,67; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 288,45—289,17—287,73; Kopenhaga 115,74—115,16; Londyn 25,87—25,94—25,80: Nowy Jork czeki 5,26 i ćwierć — 5,27 i pół — 5,25; kabel 5,26 i pięć ósmych — 5,27 siedem ósmych — 5,25 trzy ósme; Oslo 129,95—130,28 129,62; Paryż 24,32—24,38—24,26; Praga 18,40—18,45—18,35; Sztokholm 133,68—133,02; Zurych 120,20—120,50—119,90; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,46—11.40; Montreal 5,27 i pół — 5,25.

Akcje

Bank Polski 101.00—100,50—101,00; cukier 30,50; Lilpop 13,50—13.40; Norblin 63,00; Ostrowiec 28,75; Starachowice 32,75.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe

3 proc. pożyczka inwestycyjna 1-sza em. 65,15 serie 84,00; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 64,10 serie 82,00; 5 proc. konwersyjna 55,25; 5 proc. kolejowa 54,00; 6 proc. dolarowa 55,00 kupon 1,54; 4 proc. premiowa dolarowa 45,00; 7 proc. stabilizacyjna 368,00 kupon 83,52; 4 proc. konsolidacyjna 53,25—53,50—52,25—52,00 dwa ost setki 52,00—51,50—51,63 trzy ostatnie drobne; 4 proc. pozn. ziemstwa kred. 41,75; 4 i pół PZK seria 1-sza 48,63 seria K 47,25; 8 proc. Przemysł Polski 77,50—77,75; 8 proc. ziem. dolarowe kupon 42,60; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 53,00—52,75—53,25; 5 proc. Warszawy Nowe 57,75—58,25; 5 proc. Kalisza Nowe 47,50; 5 proc. Łodzi Nowe 52,00—51,88. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów mocna.

Waluty

Belgi belgijskie 89,03—88,60; dolary amerykańskie 5,27—5,24 i pół; dolary kanadyjskie 5,27—5,24 i pół; floreny holenderskie 289,17—287,45; franki francuskie 24,38—24.24; franki szwajcarskie 120,50—119,70; funty angielskie 25,94—25,78; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 16,20—15,50; korony duńskie 115,74—114,90; korony norweskie 130,28—129,30; korony szwedzkie 133,68—132,70; liry włoskie 24,20—23,50; marki fińskie 11,46—11,00; marki niemieckie 123,00—120,00; szylingi austriackie 97,00—96,00; mark niemieckie srebrne 130,00—127,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 6 kwietnia 1937 r.

Zboże: Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto 25,50—25,75 — spokojne; pszenica 31,00—31,25 — spokojne; jęczmień browarowy 26,00—27,00 — spokojne; jęczmień 630—640 g-l 21,75—22,00; jęczmień 667—676 23,00—23,25; jęczmień 700—715 24,50—25,25 — spokojne; mąki żytnie i pszenne o 25 groszy wyżej; — spokojne; rzepik zimowy 60—61; reszta bez zmian.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Obroty: żyta 893; pszenicy 367; jęczmienia 27; owsa 33.

✝

Ś. p.

Leopold Jaskulke

długoletni woźny Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł dnia 4-go kwietnia 1937 r.

W zmarłym tracimy zacnego i wiernego pracownika.

2327

Dyrekcja i Pracownicy
Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gdyni.

Elektryfikacja wybrzeża od Helu do Żarnowca

będzie ukończona w r. 1939

Pomorska Elektrownia Krajowa **„Gródek“** dokonująca jak wiadomo, elektryfikacji wybrzeża polskiego, wygotowała **plan elektryfikacyjny,** który realizuje ściśle w miarę napływu kredytów. **Ogólny koszt elektryfikacji wszystkich miejscowości otwartego Bałtyku od Helu do Żarnowca wyniesie od roku 1937 do 1939, kwotę 750 tys. zł.** Do czerwca br. ukończona zostanie elektryfikacja Gnieżdżewa, Swarzewa, Wielkiej Wsi-Hallerowa i Cetniewa. W roku 1938 dokonane zostaną prace elektryfikacyjne w Chałupach, Kuźnicy, na Helu, Jastrzębiej Górze i Karwi; w roku 1939: w Karwieńskich Błotach, Żarnowcu i Krokowie. Jak wiadomo, kąpielisko Hel posiada własną elektrownię, a Jastarnia obsługiwana jest przez elektrownię w Juracie na Helu.

Ogólne zgromadzenie delegatów komitetów obwodowych Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Toruniu

W dniu 11 kwietnia o godzinie 11 przed południem odbędzie się ogólne zgromadzenie delegatów komitetów obwodowych Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z całego okręgu w małej auli Uniwersytetu Poznańskiego (sala Nr. 18 w Collegium Minus).

Zgromadzenie poprzedzi msza święta, która odbędzie się o godz. 10-ej w kościele św. Marcina.

Trzy pożary w powiecie świeckim

(š) W trzech dniach miały miejsce aż trzy pożary na terenie powiatu świeckiego.

W **Suchej** wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Waleriana Bublica, wobec czego spalił się strych i dach stajni oraz przyległa kuchnia gospodarcza. Szkody wynoszą około 800 złotych.

W **Nowych Krąplewicach** powstał ogień w domu mieszkalnym Jerzego Rojewskiego. Tutaj spalił się dach i strych domu; szkody obliczają na 1000 złotych.

Trzeci olbrzymi pożar powstał we wtorek wieczorem we wsi **Dworzyska** w zabudowaniach posiedziciela ziemskiego Wilhelma Klawonna. Płomienie, które szybko się rozszerzyły, objęły obszerną stodołę, wozownię i kuźnię; wraz z zapasami paszy, maszynami rolniczymi itd. Spalił się także motocykl.

Na miejsce pożaru przybyły także straże pożarne z okolicy; rychło przybyła straż ze Świecia z swym zmotoryzowanym sprzętem przeciw-pożarniczym i wreszcie zdołano żywioł umiejscowić. Powstałe przez ten pożar szkody wynoszą jednak około 23.000 zł., lecz zostaną one pokryte ubezpieczeniem.

Przyczyny pożarów w wymienionych wypadkach są narazie nieznane.

Tragiczna śmierć robotnika

W Płochocinku pod Nowem u rolnika Bronisława Brzóski, był zajęty przy rozbieraniu starego budynku gospodarczego robotnik Franciszek Szczepański, liczący lat 31, zamieszkały w Nicponi. Został on przygnieciony walącym się sufitem budynku; a jedna z belek uderzyła go w głowę i to tak nieniebezpiecznie, że na miejscu wyzionął ducha. Z pod rumowiska na budowli wydobyto już tylko martwe zwłoki.

Programy radiowe

Środa, 7 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze.“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Patrz programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. Zdenko Karola Runda. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Na służbie w mieście“ — pogadanka wygłosi Olga Wróblewska - Ustupska (ze Lwowa). 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Patrz programy lokalne. 16.10 „Zagadki muzyczne“ — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Ady Artz i Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.30 Orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 17.00 „Dzieje kontrtorpedowca“ — odczyt, wygłosi Olgierd Żukowski. 17.15 Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. Wykonawcy: Helena Korff - Kawecka — śpiew (Warszawa), Jerzy Stefan — skrzypce (Toruń), akomp. w Warszawie — prof. Ludwik Urstein, w Toruniu — Irena Kurpisz-Stefanowa. 17.50 „Walka z niepokojem“ — „Rozmowa z przyjacielem“ — przeprowadzi prof. Tadeusz Kotarbiński. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie płk. Gabrysia, kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW — Łódź (z Łodzi). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Patrz programy lokalne. 18.50 „Chytry człowiek“ — felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny. 19.00 „Miłość kelnera“ — obrazek z powieści Henryka Worcella p. t. „Zaklęte rewiry“. 19.20 Patrz programy lokalne. 20,35 „Chwila Biura Studiów“. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Witolda Małcużyńskiego laureata III-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina (3-cia nagroda): 1) Nokturn c-moll op. 48, 2) Mazurek Des-dur, 3) Sonata b-moll. 21.30 Ludwik Spohr: Nonet op. 31. 22.00 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00—23.30 Patrz progr. lok. Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj“. 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 13.00—14.00 Z popularnych oper i baletów — płyty. 15.15 Muzyka salonowa — płyty. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 Różne instrumenty muzyczne — płyty. 16.00—16.10 „Bydgoskie Davos“ — reportaż z sanatorium dla płóchno chorych w Smukale“ wygł. Halina Mierzejewska (z Bydgoszczy). 18.25 Pogadanka społeczna: Chwilka poświęcona radiofonizacji szkół powszechnych — w opracowaniu Stefana Krassowskiego. 18.30 Z utworów fortepianowych I. Albeniza — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 19.20—20.35 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyrekcją Zygmunta Grabowskiego i Bolesław Mierzejewski — śpiew.

ZAGRANICA

16.30 Radio - Paris. Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. 19.30 Wiedeń. Koncert Beethovenowski. 20.30 Bruksela franc. „Persefona“ — melodramat Gide'a z muz. Strawińskiego. 20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny z udziałem wiolonczelisty G. Pitagorskiego. 20.50 Brno. „Sarka“ — opera Janaczka. 21.00 Mediolan. „Neron“ — opera Mascagniego (transmisja z La Scali). 21.15 Droitwich. Koncert symfoniczny z Queens - Hallu. 21.15 Bruksela flam. Utwory Strawińskiego. 21.50 Rzym. Koncert symfoniczny.

Czwartek, 8 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Patrz programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych „Wiosna w muzyce i pieśni“ — (z Łodzi). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Patrz programy lokalne. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Patrz programy lokalne. 16.20 „Kwiecień“ — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.35 Pieśni polskie w wykonaniu chóru męskiego „Hasło“ pod dyr. Władysława Raczkowskiego (z Poznania). 17.00 „Wiosna miejskich ludzi“ — odczyt, wygłosi Wanda Woytowicz-Grabińska. 17.15 Mikołaj Medtner: Sonata G-dur op. 44 na skrzypce i fortepian. 17.50 „Książka i wiedza“ O książce Janiny Miedzińskiej: „Na niemieckim froncie pracy“ — dr. Henryk Wereszycki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie płk. Adama Kocura, kierownika Okręgowego Urzędu WF. i PW. — Kraków (z Krakowa). 18.15 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.17 Wiadomości sportowe. 18.25 Patrz programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „Proces Ludwika 16-go“. Opracował Georges Colin (Francja). Przekład Jana Emila Skiwskiego. 20.15 Koncert poświęcony pomięci Emila Młynarskiego. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie — około godz. 21.15 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.30 Muzyka taneczna — gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00—23.30 Patrz programy lokalne Warszawy, Katowic i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj“. 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.50 Ogródki warzywne — pogadanka rolnicza w opracowaniu inż. Jana Fidlera. 13.00—14.00 Orkiestry i soliści (płyty). 15.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Miłośnikom pięknego śpiewu (płyty). 16.05—16.20 „Bogactwo fauny lasów pomorskich“ — felieton wygłosi inż. dr. Leon Ossowski. 18.25 Z koncertów skrzypcowych i fortepianowych (płyty). 18.45—18,50 Program na jutro.

ZAGRANICA

19.15 Ryga. „Zaczarowane skrzypce“ — operetka Offenbacha. 19.30 Bratisława. „Czart i Kasia“ — opera Dworzaka. (Transmisja z Teatru). 20.00 Frankfurt. „Fra Diavolo“ — opera Aubera. 20.00 Sztokholm. Skrzypek G. Kulenkampff w koncercie symfonicznym. 20.00 Lille. Kwadrans polski. 20.10 Berlin. „Pięć zespołów gra do tańca“. 20.30 Belgrad. „Mesjasz“ — oratorium Haydna. 20.30 Wieża Eiffla. „Jan z Paryża“ — opera Boieldieu. 21.00 Królewiec. Koncert Mozartowski. 21.00 Rzym. „Carmen“ — opera Bizeta (transmisja z Opery Królewskiej).

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

W dniu dzisiejszym o godzinie 17.15—17.50 Rozgłośnia Pomorska nadaje na fali ogólnopolskiej w koncercie solistów utwory skrzypcowe w wykonaniu Jerzego Stefana. Ciekawy program zawiera między innymi pierwsze wykonanie Romansu na skrzypce z fortepianem Piotra Perkowskiego, dyrektora Konserwatorium toruńskiego.

Zlecenie Nr. 194/IX. (2315

WZMIANKA O PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki Pomorski ogłosił przetarg publiczny pisemny na budowę studni kopanych i wierconych.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w Dzienniku Urzędowym Wojew. Pom. oraz wywieszone na tablicach urzędowych w Starostwach Powiatowych i Zarządach Miejskich miast powiatowych.

Za Wojewodę:
Kierownik Oddziału Wodno - Melioracyjnego
(—) Inż. T. Korzeniowski.

PRZETARG

9 kwietnia godz. 9,30 sprzedaję przy ul. N. Rynek 14 w Toruniu przymusowym przetargiem za gotówkę:

krzesła, portiery, ekran, wentylatory, aparat kinomatograficzny i inne. (2336

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 1361/36. (2306

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 12 kwietnia 1937 r. o godzinie 10-ej sprzedawać będę w Suchostrzygach powiat Tczew u p. Alfreda Siega **aparat radiowy „Philipsa“ i zegar stojący,** oszacowane na łączną sumę 650,— zł.

(—) Wł. Szwemiński,
Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rew. II.

Km. 267/37. (2307

OBWIESZCZENIE

Dnia 9 kwietnia 1937 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Unisławiu pow. Chełmno w drodze licytacji przymusowej za gotówkę: 1 samochód „Piontiak“ P.M. 51.001, oszacowany na 2000 zł.

Zbiórka reflektantów Zarząd Gminy Unisław.

(—) Bartosiński,
Komornik rew. II w Chełmnie.

Km. 105/37. (2334

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie Józef Mazuś, mający kancelarię w Koronowie ul. Wilsona Nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1937 r. o godz. 10-ej w Koronowie ul. Wilsona Nr. 12 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z: 100 kg czumizy, 25 kg nasienia ogórków, 3 kg nasienia kapusty, 200 gm. nasienia ogórków, 5 mg. nasienia prymuli, 100 gm. laki krzewiaste, 220 gr. nanasienia prymuli, 100 gr. laki krzewiaste, 220 gr. nasienia kalafiorów, 40 gr. nasienia petunii, 200 gr. nasienia astrów, 5 gm. nasienia begonii, 50 gr. nasienia kwiatów, 500 porcyj różnych nasion warzywnych, 280 gr. nasienia kalafiorów, oszacowanych na łączną sumę 1.968,— zł.

Zbiórka licytantów w moim biurze.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 8 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) J. Mazuś.

Numer akt: II. Km. 231/36. (2329

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II, Stefan Gąssowski, mający kancelarię w Wejherowie ul. Sobieskiego Nr. 83, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1937 r. o godz. 10 w Wejherowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka i Cecylii małż. Mathea nieruchomości: Wejherowo, karta 377, składającej się z dwóch domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych o powierzchni 0.84.80 ha położonej przy ul. Sobieskiego Nr. 87, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 70.228,—. cena zaś wywołania wynosi zł. 46.618,66.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 7022,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych lub książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wejherowie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wykazać się zezwoleniem właściwej władzy administracyjnej na przewłaszczenie nieruchomości.

Wejherowo, dnia 3 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) Gąssowski.

L. 204/37. (2316

OBWIESZCZENIE

Dnia 10 kwietnia br. o godz. 9 w Chełmnie na rynku będę sprzedawał następujące przedmioty:

9 torebek damskich skórkowe, 400 kłębków wełny, 50 różnych swetrów, 80 p. pończoch, 1 stół okrągły czarny, 1 biurko dęb. czarne, 1 bufet czarny, 1 zegar stojący, 1 kanapa plusz. czerw., 1 kredens czarny, 1 stół dębowy, 1 dywan kilim i 7 krzeseł dębowych.

(—) Kwiatkowski,
Komornik Sądu Grodzkiego.

IV. Km. 515 i 516/37. (2330

PRZETARG PUBLICZNY I Z ZASTAWU.

Z polecenia firmy Dom Spedycyjny „Rawa" w Gdyni niniejszym obwieszczam, że w dniu 10 kwietnia 1937 r. o godz. 11-ej sprzedawać będę po myśli art. 510 k. h. w magazynach firmy Dom Spedycyjny „Rawa" w Gdyni, ul. Władysława IV nr. 22, niżej wyszczególnione przedmioty: 1 paczka szelaku, 1 beczka kleju, 1 worek kleju, wieszaki i wyroby drzewne, 1 worek szpagatu, 1 bufet, 2 szafy i dużo innych rzeczy, jak: umywalki, różne naczynia kuchenne, obrazy, szafki, leżaki, wanny, łóżka, materace sprężynowe, 1 bilard, stoły, krzesła i dużo innych rzeczy. Oszacowanie nastąpi na miejscu. Ruchomości oglądać można na miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 kwietnia 1937 r.

(—) K. Błaszkiewicz,
Komornik Sądu Grodzkiego.

Spis zapowiedzi Nr. 12. (2331

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) kawaler Józef Antoni Drewa, robotnik, zamieszkały w Borczu, gminy Goręczyno, powiatu kartuskiego, syn rolnika Jana Drewy i żony jego Antoniny Drewy z domu Kowalewskiej, zamieszkałych w Borczu, gminy Goręczyno, powiatu kartuskiego,

2) panna Agnieszka Marta Zielińska, bez zawodu, zamieszkała w Skrzeszewie Żukowskim, gminy Żukowo, powiatu kartuskiego, córka rolnika Antoniego Zielińskiego i żony jego Marty Zielińskiej z domu Zielińskiej, zamieszkałych w Ober-Sommerkau, W. M. Gdańsk, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Żukowie, Skrzeszewie Żukowskim, Borczu — gminy Goręczyno i w Gazecie Gdańskiej.

Żukowo, dnia 2 kwietnia 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie
(—) Bolesław Witek.



W poczekalni.

— Dzień dobry panu, jak się pan czuje, panie Mazalski, o przepraszam, panie Kielski — ależ nie, czy to nie pan Niewiadomski?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Leon Formański** Bydgoszcz Plac Wolności 1. redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Mieczysław Bagiński**, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Alojzy Kuzio** Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: **Kazimierz Świerzyński**
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.